Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 152 Kraków, poniedziałek 5 lipca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

EMIL VANDERVELDE

Socjalizm po wojnie

Mowa na międzynarodowym kongresie akademików-socjalistów

W czasie Zielonych Świąt odbył się w Amsterdamie międzynarodowy Kongres studentów socjalistycznych. Podczas Kongresu tow. Vandervelde witany owacyjnie, wygłosił odczyt p. t. „Socjalizm po wojnie", który podajemy w skróceniu.

* * *

Przed 40 laty sam byłem studentem, — muszę się wam teraz wydawać nieledwie upiorem. Wszakże między nami starszymi, a wami młodszymi leży krwawa przepaść: wojna. Cofam się do swych wspomnień, do miesiąca sierpnia 1914 roku, w którym na Kongresie wiedeńskim miano święcić pięćdziesięciolecie istnienia Międzynarodówki socjalistycznej. Całkowicie zgodni, mieli obradować na tym Kongresie Jaures i Scheidemann, Plechanow i Lenin, Liebknecht i Róża Luxemburg. Wojna jednak rozbiła ruch międzynarodowy na dwa obozy, z jednej strony komunistów, z drugiej strony socjalnych demokratów.

Komuniści cofnęli się, przynajmniej teoretycznie, do prymitywnego komunizmu manifestu komunistycznego z roku 1847, którego zasadnicze idee są wam wszak znane: akumulacja kapitału w rękach coraz mniejszej grupy i coraz silniejszy wzrost, także ilościowy, proletarjatu, a wreszcie rewolucyjna walka ostateczna między obiema grupami. Dyktatura proletarjatu została urzeczywistniona w Rosji, o ile wogóle może być ona urzeczywistniona w kraju o czterech miljonach proletarjuszy i stu miljonach chłopów. W rzeczywistości jest ona jednak dyktaturą proletarjuszów i chłopów. Położenie w Rosji w czasie rewolucji rosyjskiej odpowiadało zasadniczo położeniu mało uprzemysłowionej Europy w czasie manifestu komunistycznego. Nam nie wolno jednak stać w miejscu przy Marxie i marxizmie manifestu. Musimy zapoznać się z ideami Marxa w całości, tak jak się one rozwijały w ciągu lat 40.

Marx sam był raczej wszystkiem innem, niż... marxistą. Marx wskazywał na istnienie i znaczenie grup pośrednich między kapitalistami a proletarjuszami. Umiał on szanować pracę przywódców. On sam wskazywał na pomyślne znaczenie organizacji, ustawodawstwa społecznego i reform społecznych i przewidywał, — że sposób, w jaki dokona się rewolucja proletarjacka, będzie zależny od stopnia rozwoju klasy robotniczej, a wreszcie od większego lub mniejszego oporu klas posiadających. Marx przewidywał, że w takich krajach, jak Anglja, istnieje możliwość rewolucji pokojowej. Dyktatura proletarjatu w Rosji jest w istocie dyktaturą małej mniejszości, podczas gdy dykatura proletarjatu — według Engelsa polemiki z Dühringem — powinna być dyktaturą olbrzymiej większości, jako środek obrony przeciw ewentualnym próbom ponownego przywłaszczenia sobie władzy przez mniejszość.

Krótko: rewizjonizm nie zaczął się od Bernsteina, zaczął się od samego Marxa i Engelsa. Manifest komunistyczny nigdy nie powinien i nie może być naszą ewangelją, a tem mniej w świecie, który się zmienił tak bardzo. Ludność Ameryki wzrosła z pięciu na sto miljonów, Chiny i Japonja stanęły w szeregu mocarstw. Świat pod względem techniki zmienił się całkowicie. Marxizm musiał i musi wciąż jeszcze podlegać ewolucji, inaczej groziłoby mu bankructwo naukowe.

Materjalizm dziejowy, jako historyczna metoda badań, został powszechnie zaakceptowany, jeśli nawet wydaje się rzeczą niezwykle trudną wyjaśnić całkowicie przy pomocy tej metody ruchy narodowe i religijne, naprzykład w Chinach i Indjach. — Na terenie przemysłowym istotnie wszędzie wszczął się ruch koncentracyjny. Na terenie handlu atoli na plan pierwszy wysunął się w ostatnim czasie system filjalny. Na terenie rolnictwa ziemia dzielona jest coraz bardziej na parcele. Wszystko stało się nieskończenie bardziej zawikłanem, niż to niegdyś sobie Marx przedstawiał. Nie mamy prostego liczebnego wzrostu proletarjatu i nie mamy prostego zmniejszania się liczby kapitalistów. Przeciwnie, klasa kapitalistyczna może dziś liczyć na sympatję nietylko stanu średniego, ale także na sympatję pewnej części proletarjatu. Są to robotnicy, zatrudnieni w przemyśle luksusowym lub jako służba domowa, szoferzy, ogrodnicy i t. d. Naturalnie dotyczy to tylko mniejszej części tych robotników.

Musimy wykazać zaciętą wytrwałość w pracy naszego rozwoju i organizacji. Marxa teorja wynędznienia pod niejednym względem okazała się prawdą. Wprawdzie w latach przedwojennych położenie klasy robotniczej polepszyło się nieskończenie, ale lata powojenne wykazały wszędzie po polepszeniu powrót do dawnych norm, a nawet jeszcze dalsze cofanie się położenia życiowego robotników. Wymownym tego dowodem jest angielski strajk generalny i bezrobocie w tak wielu krajach. Przed niedawnym czasem powiedział Albert Thomas (dyrektor Międzynarodowego Biura pracy — Red.), że położenie klasy pracującej nigdzie się bardziej nie polepszyło, jak w Belgji. Lecz teraz dokonują się na terenie finansowym procesy, które zagrażają wszelkiemu postępowi i które zmuszają klasę robotniczą w jej własnym interesie do obrony. **Coraz jest ciężej osiągnąć bliski cel na drodze akcji pokojowej, gdyż coraz bardziej napotykamy na gwałtowny opór.** Świat bankierów i finansistów zagraża powszechnemu prawu wyborczemu i jego zdobyczom, i pełni niepokoju musimy zadać sobie pytanie, **czy wystarczy sama nasza praca reformacyjna?** Takie samo pytanie zadawano sobie z końcem 18-go stulecia, kiedy pokojowe zarządzenia Turgota rozbijały się o opór ówczesnych klas posiadających.

Musimy dalej prowadzić naszą pracę reformacyjną. **Byłoby jednak złudzeniem sądzić, że sama ona wystarczy.** W życiu narodów jest jak w przyrodzie. **Okresy ewolucyjne przygotowują przewroty rewolucyjne.** Jako młodzi inteligenci, mają studenci socjalistyczni spełnić wielkie zadanie w nadchodzącym okresie dziejowym. I dlatego radością napawa pobyt w kręgu młodych akademików. W jednej z ostatnich swych mów zapytywał Jaures młodych inteligentów: Co zamierzacie zdziałać waszą młodością, waszemi sercami, waszemi umysłami? Starsi dali na to pytanie odpowiedź przed czterdziestu laty, stając w służbie socjalizmu. A teraz znowu słyszy młoda inteligencja te słowa: **Przybywajcie do socjalizmu, przybywajcie do klasy robotniczej, uciskanej, do której należy przyszłość.**

Z Inowrocławia

MASAKRA BYŁA PRZYGOTOWANA. — POLICJA I FASZYŚCI. — RAUT DLA „ZWYCIĘZCÓW". — BICIE W WIĘZIENIU I NOWE ARESZTOWANIA

„Robotnik" donosi:

Wyszło na jaw, że masakra była przygotowywana na kilka dni naprzód. Niejaki Chodziński, przywódca miejscowego „Sokoła" przed masakrą przechwalał się, że wszystko gotowe do krwawej rozprawy. Podczas pochodu, faszyści wdzierali się siłą do upatrzonych z góry mieszkań, z oknami wychodzącemi na ulicę, i stamtąd strzelali do pochodu. W mieszkaniu kupca Zadka kobiety mdlały ze strachu, na widok wdzierających się faszystowskich zbójów.

Robotnicy absolutnie byli nieuzbrojeni, nie wzięli z sobą nawet lasek. Napadu zupełnie się nie spodziewali.

Ani przed, ani po strzelaninie nikt nie czynił żadnych usiłowań rozbrajania policji. Jedynie kilku faszystom odebrano pałki.

Po masakrze, wieczorem, organizacje faszystowskie i inne reakcyjne, urządziły sutą libację. Dla policjantów „za obronę przeciw wywrotowcom" — zrobiono raut, w hotelu „Bast". Gospodarzem był miejscowy drogerzysta Kazimierczak, wódek dostarczył bezpłatnie i bardzo obficie Orłowski, współwłaściciel fabryki likierów „Radecki i S-ka".

Onegdaj znowu aresztowano kilku członków naszej partji, a faszyści, publicznie głoszący swoje „bohaterstwo", chodzą wolni i nikt ich nie pociąga do odpowiedzialności.

Władze nie pozwoliły urządzić zabitym uroczystego pogrzebu, pochowano ich w tajemnicy.

Wypuszczono z więzienia tow. Kamadulę, któremu w więzieniu złamano żebro. Pobito go tak, że nie mógł się sam udać do domu. Trzeba było posłać po żonę, która go odwiozła do mieszkania.

Spadek gorączki dolarowej

Zbliża się rocznica krachu złotego. Z końcem lipca z. r. zachwiał się złoty i odtąd staczał się coraz niżej, aż w grudniu osiągnął mniej niż połowę swej parytetowej wartości. W ślad za spadkiem złotego szło potęgowanie się drożyzny i bezrobocia, robiła się coraz większa dziura w budżecie państwowym, nastąpiło zupełne prawie załamanie się życia gospodarczego. Twórca złotego p. Wł. Grabski, który jeszcze w październiku ze zwykłym u niego optymizmem budował przyszłość na dobrym urodzaju, w parę zaledwie tygodni potem zwątpił w te i inne „cudotwórcze" działanie i zostawił swym następcom kłopot porania się z nieszczęściem.

Jak nastąpił spadek bez widocznej na zewnątrz przyczyny, tak i teraz następuje stopniowa poprawa także bez widocznej przyczyny. Bo co właściwie się stało, że dolar notuje ostatnio (2 lipca) w Wiedniu 9.20 zł., w Berlinie 9.25 zł., w banku polskim przeciętnie 9.20 zł., a w obrotach prywatnych około 9.30 zł.? Nie wpłynęła na tę poprawę zmiana w naszym bilansie handlowym, gdyż ten już od jesieni z. r. jest czynny; nie wpłynęło zatamowanie inflacji, gdyż tę mieliśmy i mamy — drogą bilonu — w umiarkowanej mierze; nie wpłynęło polepszenie się stosunków wewnętrznych, gdyż mimo zewnętrznego pozoru są one dalekie od stabilizacji.

A jednak jest faktem, że „panika dolarowa", która przed kilku jeszcze tygodniami ogarnęła szerokie sfery społeczeństwa, dziś objęła te właśnie sfery, które tę panikę wywołały. Dziś opustoszała czarna giełda w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Łodzi, dziś bywalcy jej ciągną sznurkiem do banku polskiego, pozbywając się dolarów za złote. Dobra to rzecz, szczególnie ze względu na to, że bank polski, powiększając swe zapasy walutowe, otrzymuje możność użycia ich jako pokrycie na nowe banknoty, a tych właśnie brak, to właśnie jest jednym z powodów mizerji gospodarczej, brak środków obrotowych.

Ten spadek dolara nie objawia się jednak dotychczas w dziedzinie, która dotyka bezpośrednio najszersze warstwy ludności: w dziedzinie drożyzny. Pamiętamy wszyscy, jak świat handlowy zażarcie walczył o prawo dostosowywania cen do wahania się dolara; pamiętamy, jak kwestja kalkulacji wedle dolara zajmowała władze i opinię, powodując starcia aż na gruncie sądowym. W rezultacie świat handlowy z tych utarczek wyszedł zwycięsko: ceny zawsze równały się, a nawet prześcigały ruch dolara i zwykle utrzymywały się na najwyższym poziomie, mimo że w międzyczasie dolar wahał się nieraz i to znacznie w dół.

Zjawisko to można najlepiej obserwować na cenach dwóch głównych zbóż: żyta i pszenicy. Nie jest to u nas towar importowany, lecz swojski, a mimo to producenci zawsze potrafili dostosować ceny do rynku światowego. Powoływano się zawsze na to, że zboże jako — niestety — największy nasz artykuł wywozowy, musi stać na wysokości cen światowych, aby Polska mogła konkurować i nie dała się pobijać odwetem na innych artykułach. Ten głos producentów rolniczych znajdował zrozumienie i poparcie sfer decydujących, które im nawet basowały, jak naprzykład p. Kiernik za czasów, gdy był ministrem rolnictwa w gabinecie koalicyjnym.

Wytworzyła się wskutek tego obecnie sytuacja taka, że żyto utrzymało się przy niezmienionej cenie 32 zł, pszenica zaś przy 50 zł za 100 kg. Dlaczego ceny nie ruszyły się? I na to mają producenci nasi odpowiedź: bo w Niemczech ceny są wysokie. A co jest z faktem, że mimo miejscowych ulew i powodzi urodzaje zapowiadają się dobre? A co z drugim faktem, że dolar w ciągu miesiąca stracił blisko 2 zł? To producentów nie wzrusza — dla nich decydującą jest berlińska cedula giełdowa, ponieważ spodziewają się i zapewne nikt im w tem nie przeszkodzi, wywieść lwią część zbiorów do Niemiec.

Pozatem wogóle drożyzna nie spada w tym samym stosunku, co dolar. Ruch zniżkowy dolara objawia się już tydzień i powinien był wpłynąć na wskaźnik cen na ostatni tydzień czerwca. Tymczasem słyszymy, że obniżka cen w czerwcu ma wynosić — 0'31%, czyli że nie zaszły w nich żadne zmiany w porównaniu z majem. Na to niezdrowe zjawisko powinien rząd zwrócić uwagę. Przypominamy, że jednym z pierwszych czynów obecnego rządu, t. j. jego ministra spraw wewnętrznych, było wydanie okólnika do wojewodów, aby nie do[illegible] do szerzenia się drożyzny. Tej obawy obecnie niema, ale okólnik ten powinien [illegible] zastosowanie w kierunku doprowadzenia do zmniejszenia się drożyzny. Jakkolwiek doświadczenie uczy, że wszystkie usiłowania władz w kierunku zwalczania drożyzny pozostały daleko w tyle poza wydatkowaną na te usiłowania energią, to jednak z tego smutnego dla powagi rządu faktu nie wynika, aby zupełnie tych usiłowań zaniechać, aby pozostawić tę sprawę dobrej woli kół zainteresowanych w — niezmienianiu dogodnego dla nich stanu rzeczy.

A walka z drożyzną w ślad za polepszeniem się naszej waluty staje się koniecznością ze względu na to, że z kół zainteresowanych podnoszą się już głosy przeciw dalszym zabiegom o spadek dolara. Koła te — cytujemy jeden z dzienników krakowskich — rozumują, że ani w interesie rządu (wzgl. banku polskiego) ani też w interesie życia gospodarczego nie leży dalszy znaczny spadek dolara, gdy w tym wypadku ceny w Polsce, przeliczone na dolary, podniosłyby się, a to znów wpłynęłoby ujemnie na nasz eksport. Pozwolimy sobie być innego zdania, gdyż głównem naszem zadaniem jest nie praca na eksport, ale przedewszystkiem praca nad podniesieniem konsumcji wewnętrznej, a ta da się podnieść tylko przy ustabilizowanym kursie dolara daleko poniżej obecnego stanu. Jeżeli w jesieni z. r. p. Zdziechowski uważał za odpowiedni kurs 7.50 zł. za dolara, to od tego czasu stosunki nie zmieniły się na tyle, aby usprawiedliwiały kurs o blisko 2 zł. wyższy. Niema też obawy, że spadek dolara wywoła u nas podniesienie się cen, gdyż ceny nasze i tak już przekroczyły parytet światowy.

Bądźcobądź sytuacja walutowa zaczyna się wyjaśniać i może — nie przesądzając możliwych jeszcze wstrząsnień — nadejdzie wkrótce pora do zajęcia się stabilizacją złotego. Nie jesteśmy, niestety, w tem położeniu, aby marzyć o powrocie do parytetu 5.18 zł. za dolara, ale przy dobrej gospodarce i stałych stosunkach politycznych możemy dojść do możliwych do zniesienia granic w stosunku między dolarem a złotym. Miejmy nadzieję, że wychodzimy już ze stanu gorączkowego.

BAT

Sala była zapełniona młodzieżą obojga płci, na przodzie siedziały matrony i mężowie dziamlińscy, błękitniała wśród nich nawet mycka dygnitarza kościelnego. W rzeczywistości była to improwizowana lub stała kaplica szkolna. Ksiądz katecheta Matołek miał kazanie.

— ...i wy nic na to? Nie zerwie się nikt, aby zdobyć palmę męczeńską, jak świętej, nieodżałowanej pamięci Eligjusz, który teraz zasiada przy Panu Bogu i śpiewa Hosanna?... A ja wam powiadam — nie bójcie się, — mówi święty Marek! Gdy nie stanie już tego bandyty, — tu ksiądz katecheta podniósł z pod swoich nóg zdeptany i opluty portret Piłsudskiego, — tego masona i zdrajcy, co Polskę chce sprzedać Niemcom i bolszewikom za dwadzieścia sześć tysięcy dolarów, — gdy święta czyjaś ręka uwolni ojczyznę od niego, — rząd obejmie natychmiast nie tylko Witos, ale nawet Rozwadowski, który zaraz zrzeszy pracę... I nie poprowadzą już bohatera narodowego numer drugi pod słupek! W glorji zbawcy chodzić on będzie i otrzyma posadę dyrektora monopolu spirytusowego, a jeśli to będzie kobieta — otrzyma w posagu cały Sulejówek. I nastąpi czas święty, wnijdziemy do ziemi obiecanej... Batem przegonimy wrogów Boga i Ojczyzny, ukarzemy śmiertelnie ryzykantów aż do trzeciego stopnia pokrewieństwa...

— O, tu o mnie mowa, szepnął z zadowoleniem Bat, — może tu błyśnie iskra, co wielki ogień rozpali? Swoją drogą, dlaczego popi tak nie lubią Piłsudskiego? Chyba, że nie wali batem. — Muszę dla orjentacji zaradjować do siły wyższej.

— ...do czynu was wzywam, ukochani w Chrystusie siostry i bracia moi! — kończył katecheta. — Dominus vobiscum! Brońcie honoru ojczyzny! Brońcie najświętszych praw, rodzin waszych, orła białego! Niech duchy wielkich przodków naszych kierują waszymi nogami i rękami. Amen!

— Panie Boże, zapłać! — odpowiedział szept wiernych słuchaczy.

Ekscellencja Bat łokciami utorował sobie drogę do wzniesienia, z którego przemawiał katecheta, i stanął obok mówcy.

— Panie i panowie, — zagrzmiał basem, — ja właśnie jestem Bat...

— A z jakiej partji? — pisnęła pani przełożona żeńskiej szkoły.

— Z partji? W zasadzie jestem bezpartyjnym. Plecy nie należą do partji, tylko języki i palce do grabienia. Wszystko mi jedno, kogo walić, byle mocno...

Na sali powstał radosny szum. Starsi z rozczuleniem, a młodsi z przyjazną ciekawością wpatrywali się w gościa.

— Toż my go znamy! — wykrzyknął dyrektor gimnazjum, — ja pamiętam doskonale ten wyraz szlachetnej twarzy z pod zaboru rosyjskiego...

— A my do śmierci nie zapomnimy jego dobrodziejstw! — ze łzą w oku szepnął mąż duchowny w błękitnej mycce, były kapelan cesarsko-królewskiej armji.

— Cóż dopiero my, — wołał hurtownik od świń, który przed wojną był pomocnikiem masarskim w Księżu, — żeby nie on, dobrodziej, nie bylibyśmy dziś wzorem porządku i kultury dla ojczyzny całej, my najlepsi patrjoci z nad Gopła!...

— Dzieci! — zwrócił się głośno do młodszego pokolenia kurator szkolny, obecny na sali, — wy go nie znacie, — zbyt młodzi jesteście... Ale wierzcie nam, starym przyjaciołom Bata, — on jest tym, co daje prawdziwy spokój i szczęście. Od kiedy zniknął z pośród narodu — szukamy go z nieopisaną tęsknotą... I wrócił oto, ukochany, upragniony, zbawienny! Już go nie puścimy z ojczyzny!... Ekscellencjo, pozwól, niech imieniem zebranych i całej skołatanej ojczyzny złożę ci hołd!... Ekscellencjo... nie mogę... łzy radości mówić nie dają... pójdź w moje objęcia...

Bat nie rozczulił się bynajmniej. Broniąc się od czynnych owacyj i pocałunków, kopnął tego i owego w zęby, poczem spokojnie zapytał:

— Żebym mógł dobrze walić, muszę mieć siłę, jakże w Dziamlinie zachowuje się wojsko?

Zebrani smutnie zwiesili głowy.

— Niestety! — odpowiedział pułkownik Pepiczek, — nie można ufać oficerom i szeregowcom. Kiedy jechałem do Warszawy na pomoc prawemu rządowi — na wszystkich wagonach ponapisywali „niech żyje Piłsudski!" i przez całą drogę wyli „my, pierwsza brygada!". Aż zachorowałem ze zmartwienia i musiałem zostać w Skierniewicach a pułk na rozkaz Piłsudskiego bezemnie wrócił do Dziamlina... Krzywoprzysięzki!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Litewska nauka

Od lat rządzili Litwą chadecy. Gnębili i tępili ludność polską — tak samo jedynie program gnębienia i tępienia mniejszości narodowych w Polsce mają chadecy polscy. Teraz zmieniły się stosunki na Litwie. Rządzą socjalni ludowcy, socjalni demokraci, przy poparciu mniejszości narodowych. I oto jedną z pierwszych rzeczy, jaką nowy rząd zrobił — jest **nadanie pełnych praw narodowych Polakom.** Jak czytamy w „Nowej Reformie", „część polskich postulatów, wysuwanych przez frakcję poselską w rozmowach posłów Budzyńskiego i Lutyka z prezydentem dr. Griniusem, marszałkiem Sejmu Staugajtisem i premjerem Slezeviciusem już została osiągnięta. **Polacy w Kowieńszczyźnie mają dziś zapewnioną autonomję kulturalną,** posiedli więc wreszcie prawa, które były dla nich niedostępne od chwili niemal powstania litewskiego państwa. Obecnie jeszcze pozostaje do uzupełnienia i zrealizowania całego programu dążeń mniejszości polskiej — jedynie powołanie do życia Polskiej Rady Narodowej.

Poszczególne punkty projektu tej ustawy są następujące:

1) Polska Rada Narodowa ma **reprezentować polską mniejszość na Litwie.**

2) **Prezes P. R. N. będzie brał udział w posiedzeniach rady ministrów z głosem doradczym.**

3) Rada będzie prowadzić **statystykę i spisy lokalne Polaków.**

To są zasadnicze punkty ustawy o Radzie Narodowej Polaków na Litwie, które jasno określają jej zadania i program działania. Z chwilą uchwały Sejmu litewskiego, który według wszelkich przypuszczeń, pomimo ogromnej i hałaśliwej opozycji „Krikszczionów" (chadeków) głosami ludowców socjaldemokratów, Polaków i pozostałych mniejszości litewskich ją przeprowadzi, — **Polacy intensywnie przystąpią do współpracy z Litwinami,** celem wyciągnięcia republiki litewskiej z bagna nędzy, zastoju, bankructwa, w jakiem dziś jest pogrążona".

Litewska lewica daje mniejszości polskiej prawa, jakich nawet w części nie chcieli jej dać „chrześcijańscy demokraci". A Polacy postanawiają chętnie współpracować nad rozwojem republiki litewskiej, która daje im pełnię praw narodowych.

Tak samo powinno być w Polsce: dać mniejszościom słuszne prawa i zjednać je tem dla republiki polskiej! To właśnie ma na myśli deklaracja trzech stronnictw polskiej lewicy w sprawie mniejszości. Deklarację tę i jej żądania prawica polska nazywa „zbrodnią" i zapowiada przeciw niej walkę.

Litewscy i polscy „krikszczionowie" mają taki sam program: gnębić, uciskać, budzić nienawiść i rujnować swe państwo. Litewscy i polscy socjaliści mają również program identyczny: łączyć, jednoczyć, na zasadach sprawiedliwości budować jasną przyszłość kraju. Z jednej strony: nienawiść, rozstrój, ruina. Z drugiej strony: sprawiedliwość, porozumienie, współpraca, rozwój kraju.

Przyszłość Polski wymaga sprawiedliwego, szybkiego i mądrego uregulowania sprawy mniejszości narodowych w Polsce, na podstawie programu autonomji terytorjalnej.

LISTY Z KRAJU

Wiśnicz, 29 czerwca.

POWIESIŁ SIĘ W CELI WIĘZIENNEJ

Dnia 24 czerwca aresztant Adam Sanitarnik, odsiadujący karę w Zakładzie karnym w Wiśniczu, powiesił się na pasku od spodni, który założył na zawiasach drzwi w celi, w której był sam jeden zamknięty. Denat, który liczył około 35 lat życia, skazany był na 6 lat ciężkiego więzienia, z czego 2 lata już odcierpiał. Straż więzienna, która go zauważyła, odcięła już tylko trupa. Dziwnie przyjemny musi być pobyt w tutejszym zakładzie karnym, skoro przestępca ucieka się już do takiego sposobu uwolnienia się od życia więziennego i co dziwniejsze, że więzień ma w celi pasek, na którym się powiesił. Umieszczona swojego czasu korespondencja w „Naprzodzie" o stosunkach w tutejszym Zakładzie karnym spowodowała korespondenta „Głosu Narodu", p. Kalitę, nauczyciela tutejszej szkoły, do komentarzy i „trzeźwej" odpowiedzi. Ale ciekawe jest, że dyrekcja Zakładu karnego, która odmawiała pewnego razu wywiadu korespondentowi pisma krakowskiego, uważała za wskazane p. Kalicie nietylko dać szczegółowe informacje, ale nawet o „odmowie" zawiadomić. —

Korespondentowi „Głosu Narodu" — ze względu na jego przynależność partyjną nie można przecież odmawiać wywiadu. „Swój do swego po swoje". Pan Kalita, nauczyciel i korespondent „Głosu Narodu" w jednej osobie, propaguje nietylko powyższe hasło, ale też abstynencję, o czem świadczą dwa procesy karne, w których w jednym p. Kalita był skazany za awanturę, urządzoną w stanie podchmielonym, a w drugim jeszcze nieukończonym, przeprowadzany jest przeciw temu pedagogowi, niosącemu między lud „kaganek" (czytaj kaganiec) oświaty dowód, że w szkole podczas nauki był pijany. Oto filar tutejszej reakcji, zmieniający przytem swoje przekonania jak rękawiczki. O jego prawdomówności świadczy, że komisarz rządowy gminy tutejszej musiał korespondencje tego „inteligenta" prostować jako kłamliwe. Pan Kalita ma czelność prawić ludziom morały i występować w obronie nadszarganej rzekomo przez PPS etyki.

Co do samego samobójstwa nadmienić jeszcze należy, że obecnie zarządzono sekcję zwłok, której dokonał lekarz Zakładu karnego i lekarz miejski. Natomiast 22 czerwca 1925 sekcję zwłok aresztanta Cianka (o Cianku kapelan Zakładu karnego, ks. Franciszek Kmieciński, doniósł sądowi w Wiśniczu dnia 21 czerwca 1925, że zmarł na skutek katowania przez dozorców, o czem ś. p. Cianek mówił temu księdzu i podał świadków), przeprowadził tylko jeden lekarz i to lekarz Zakładu karnego. Ciekawe!

Rozwiązać Sejm!

WIELICZKA. W niedzielę 27 um. odbyło się w Wieliczce Zgromadzenie demonstracyjne w Domu robotniczym. Na zgromadzenie przybyli tłumnie robotnicy z Wieliczki i powiatu. Zgromadzenie zagaił tow. Klemens Tatara, — poczem wybrano przewodniczącym tow. Jana Okońskiego. — Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Zygmunt Gross z Krakowa, poczem uchwalono rezolucję, żądającą natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu, oraz rozpisanie nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Referat o nędzy górników solnych i żądaniach postawionych władzom wygłosił tow. Tatara. — W dyskusji przemawiali tow. Cebula, Wieczorek, Rupert i Konopka, który postawił rezolucję, domagając się wyboru do Rady kopalnianej w dn. 12 i 13 lipca br., która została przez przewodniczącego poddaną pod gosowanie i została uchwaloną. Zgromadzenie wybrało delegację do Starostwa z przedstawieniem rezolucji o rozwiązanie Sejmu i Senatu, poczem po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru zakończono zgromadzenie.

BOCHNIA. Zgromadzenie niedzielne wypadło bardzo pięknie. Masowo przybyli towarzysze górnicy. Zagaił tow. Reguła, przewodniczył tow. Kałuża, referował tow. **Przybyś** z Krakowa. Po przemówieniu **uchwalono** rezolucję, postawioną przez Komitet miejscowy PPS. Zgromadzeni wyrażali życzenie, aby podobne zgromadzenia odbywały się częściej tak w Bochni, jak i naprzykład w Wiśniczu i Lipnicy.

MIELEC. Na zgromadzeniu w dniu 27 czerwca br., zwołanem przez Związek zawodowy pracowników fizycznych w Mielcu, uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani żądają: 1) **Rozwiązania Sejmu i Senatu;** 2) **nowych wyborów na dzień 17 października br.,** na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej; 3) skonfiskowania majątków tym wszystkim, którzy je nielegalną drogą nabyli; 4) jak najrychlejszego wprowadzenia ordynacji wyborczej o pięcioprzymiotnikowem głosowaniu do Rad miejskich i wiejskich; 5) wzywają Klub posłów PPS, aby w Sejmie i w rządzie domagał się wstrzymania wywozu środków żywności za granicę oraz żądał udzielenia subwencji na rozpoczęcie robót budowlanych w Mielcu; 6) solidaryzują się z polityką Klubu parlamentarnego PPS **i wyrażają mu pełne uznanie i zaufanie za jego pracę w obronie interesów i praw robotniczych i chłopskich".** Po omówieniu kilku spraw miejscowych i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zamknięto.

NOWY SĄCZ. W przepełnionej sali Domu Robotniczego odbyło się dnia 26 czerwca zgromadzenie ludowe. Po przedstawieniu obecnej sytuacji politycznej przez posła tow. Dr. Z. **Marka,** uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni obywatele i obywatelki miasta Nowego Sącza **uchwalają swe pełne zaufanie dla Klubu posłów PPS.** W szczególności zgromadzeni wzywają Klub posłów PPS do energicznego przeciwstawienia się zamachom reakcji na konstytucję, Sejm i jego kompetencję. Wzywają posłów, reprezentujących demokratyczne sfery społeczeństwa, do uchwalenia jak najśpieszniejszego rozwiązania Sejmu i Senatu i do przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Zgromadzeni uchwalają popierać wszelkiemi środkami stanowisko posłów aż do zupełnego zwycięstwa postulatów PPS.

Wkońcu obywatel Mokrzycki złożył oświadczenie imieniem Powiatowego Zarządu Stronnictwa Chłopskiego, że w zupełności przyłącza się i popierać będzie akcję posłów PPS.

Następnie uchwalono rezolucję **na cześć robotników, poległych w Ostrowie, Grudziądzu i Gostyninie,** walczących o lepszą przyszłość klasy robotniczej.

KRZESZOWICE. W niedzielę 27 czerwca odbyło się demonstracyjne zebranie w sali Rady gminnej. Wiecowi przewodniczył tow. Winkler z Tenczynka. Referat wygłosił tow. **Fleszar** z Krakowa. Następnie przemawiał tow. **Pilch Paweł,** żądając uruchomienia robót budowlanych i publicznych. Gorące oklaski zebranych wskazywały na zupełną zgodę z mówcami. W końcu przedłożono następujące rezolucje: „1) Zgromadzeni obywatele z Krzeszowic i z okolicy w dniu 27 czerwca żądają **natychmiastowego rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i nowych wyborów** na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej; 2) domagają się **przyjścia z pomocą** dla bezrobotnych; 3) protestują przeciw postanowionej przez rząd redukcji klas i szkół; 4) wyrażają posłom **PPS pełne zaufanie i wzywają ich do dalszej walki w obronie dotychczasowych zdobyczy politycznych."** Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

JASŁO. Dnia 27 czerwca odbyło się w lokalu ZZK o godzinie 10 rano zgromadzenie publiczne. Do prezydjum wybrani zostali tow. Oliwa i tow. Sarna. O obecnej sytuacji i organizacji referował tow. **Pilch.** Po referacie nastąpiła długa i rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos tow. Winiarski, Foltyn, Pniak i inni, a w końcu została uchwalona następująca rezolucja: „1) Obywatele miasta Jasła zebrani w dniu 27 czerwca b. r. w lokalu Związku kolejarzy, żądają **rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów do Sejmu na dzień 17 października b. r.,** na podstawie obecnej ordynacji wyborczej; 2) odnoszą się do klubu posłów PPS z żądaniem, aby domagali się w Sejmie i rządzie wprowadzenia **nowej ordynacji wyborczej do Rad gminnych o pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania.** Dalej domagają się wstrzymania wywozu środków żywności za granicę, oraz **żądają subwencyj** dla spółdzielni; 3) wzywają rząd do ściągania zaległego podatku majątkowego; 4) **wzywają rząd do bezwzględnego ukarania** złodziei grosza publicznego oraz tych sędziów, urzędników i profesorów, którzy swych stanowisk służbowych nadużywają do celów wrogich państwu i społeczeństwu, jak to ma miejsce na terenie jasielskim; 5) **domagają się wydania szerokiej amnestji** dla wszystkich przestępców politycznych; 6) **solidaryzują się z polityką klubu posłów PPS, wyrażając im pełne zaufanie i uznanie** i postanawiają **wstępować w szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej,** którą uznają za jedyną wyrazicielkę klasy robotniczej i włościańskiej."

SANOK. W niedzielę 27 czerwca odbyło się w **Sanoku** wielkie zgromadzenie, na którem referował sprawę rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów na 17 października br. poseł tow. **dr. Liebermann.** Zgromadzenie masowe miało przebieg poważny i niczem nie zamącony. Liczni mówcy wypowiedzieli się przeciw zakusom wrogów proletarjatu tak z prawej, jak i z lewej strony, o rozbicie frontu robotniczego. Popołudniu odbyła się konferencja partyjna.

Pod tem samem hasłem urządzili towarzysze w **Krośnie** zgromadzenie we wtorek, 29 czerwca, na które przybyło wielu uczestników z miasta i powiatu. Przemawiał pos. tow. dr. Liebermann i tow. Wójtowicz.

Na zgromadzeniach uchwalono odpowiednie rezolucje.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez p. Halinę Pilichowską, składam 5 zł. i wzywam p. Dr. **Bronisławę Brunerówną** do złożenia takiej samej kwoty.

Stefan Rozentał.

Wezwana przez p. Stefana Rozentala, składam 5 zł. i wzywam **Dra Witolda Langroda** w Warszawie do złożenia kwoty 10 zł.

Dr. Bronisława Brunerówna.

60 lat pracy

„JUBILEUSZ 60-LECIA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE

Pod tym tytułem wyszła pod redakcją Juljana Szweda księga pamiątkowa, poświęcona długoletniej działalności najstarszej i najzasłużeńszej instytucji samopomocowej krakowskiej młodzieży akademickiej. Została ona założona właściwie już w roku 1859 jako tajny komitet „Bratniej Pomocy", lecz przy staraniach o legalizację stowarzyszenia u władz austrjackich musiała przyjąć inną nazwę, gdyż „Bratnia Pomoc" uchodziła za nazbyt... rewolucyjną. Dopiero 24 stycznia 1866 zatwierdziły władze statut Towarzystwa. W pierwszym roku istnienia liczyło ono 330 członków, w latach przedwojennych najwyższa liczba członków sięgała 700, po wojnie w r. 1920 było ich już niemal 3.000, a dziś prawie każdy student należy do Wzajemnej Pomocy.

Około 40.000 członków przeszło przez towarzystwo w ciągu 60 lat jego istnienia! **Około 40.000 młodzieży, uczącej się nierzadko o głodzie i chłodzie**, korzystało z pomocy materjalnej, niesionej przez „bratniaka". Jak czytamy w barwnym artykule prof. Romana Dyboskiego (kuratora towarzystwa od r. 1912 i wielki przyjaciel młodzieży) „srogą nauczycielką naszej obecnej młodzieży jest niebywała i nieopisana bieda powojenna polskiego stanu akademickiego. Jest ona na oczach wszystkich, co żyją po większych miastach, mówiło się i mówi o niej wiele. Wystarczy wspomnieć o takich paru szczegółach jak ten, że w krakowskim Domu Akademickim według przeprowadzonego badania lekarskiego mieszkało w r. 1923 **dwanaście procent ludzi o gruźlicy tak daleko posuniętej, iż pożycie z nimi zagrażało zdrowiu innych; że w tym samym Domu wszystkie łazienki i znaczną część wychodków musiano po wojnie zmienić na pokoje mieszkalne**, by zaspokoić choć część najuboższych petentów; że sam w roku 1925 uczestniczyłem w posiedzeniu Wydziału, na którem były do rozdania **cztery miejsca w Domu Akademickim, a na stole leżało sto podań!**".

Najważniejszy środek, przy pomocy którego Tow. Wzajemnej Pomocy zaspakaja potrzeby niezamożnej młodzieży, to kuchnia, wydająca 400 do 500 obiadów dziennie i tyleż kolacyj, oraz dwa domy akademickie. Jeden, fundacji Konstantego Wołodkowicza, przy ul. Jabłonowskich, mieści 131 pokojów na 293 mieszkańców. Drugi, w Oleandrach jest w budowie; obejmie 310 pokojów na 566 osób i w roku bieżącym zostanie oddany na użytek młodzieży. Prócz tego istnieje cały szereg innych resortów, jak np. pośrednictwo pracy, czytelnia i bibljoteka, kolonja wakacyjna w Szczawnicy, rozmaite ulgi i zniżki dla członków itd. Towarzystwo opiera się obecnie głównie o organizację akademickich kół prowincjonalnych.

Młodzież socjalistyczna żądała zawsze, by akademickie stowarzyszenia gospodarcze oparte były o trzy zasady: 1) **samopomocy**, spółdzielczości i pomocy rządowej — a nie przykrej i upokarzającej żebraniny, 2) **powszechności**, a więc wykluczenia haseł separatyzmu wyznaniowego czy narodościowego, 3) **apolityczności**, w sensie nienadużywania Bratnich pomocy do celów politycznych chjeny lub innych grup. Krakowskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy **odpowiada tym trzem postulatom**. Że wytyczają one zdrową drogę, tego dowodem z jednej strony rozwój krakowskiego „bratniaka", z drugiej strony wejście na tę samą drogę za przykładem Krakowa innych „bratniaków", np. ostatnio warszawskiego.

Proletarjat robotniczy z sympatją patrzy na młodzież akademicką, borykającą się z nędzą i zdobywającą sobie wykształcenie w bardzo ciężkich warunkach.

Socjalizm prowadzi **walkę o prawdziwą bezpłatność wszystkich szkół**, także uniwersyteckich — aby wiedza nie była przywilejem majątku, ale stała się dostępną dla wszystkich, przedewszystkiem dla synów klasy pracującej, dla synów robotników i chłopów. Socjalizm walczy **o wolną, nieskrępowaną wiedzę**, niezależną od przesądów wyznania, pochodzenia i grup politycznych. Walczy o kulturę bezklasową, ogólnoludzką, opartą na ideale pracy. Ta wspólna walka stwarza przesłanki do porozumienia ruchu robotniczego z młodzieżą akademicką, której on jeden dać może wielki ideał, wielkie cele i wielką walkę, jakiej — prócz chleba — potrzebuje młodzież nieodzownie. Czerwony sztandar robotników i chłopów powinien być również sztandarem młodzieży.

* * *

„Księga pamiątkowa" jest do nabycia w większych księgarniach krakowskich lub w zarządzie Twa Wzajemnej Pomocy Uczniów UJ. w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10/12. Polecamy ją tym wszystkim, którzy się życiem i potrzebami młodzieży akademickiej interesują lub zainteresować pragną. Wysoką cenę — 10 zł. — usprawiedliwia niezwykle staranna strona typograficzna księgi, liczne ilustracje rotograwjurowe i artystyczna okładka.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Z SALI SĄDOWEJ

Przemyśl, 2 lipca.

POD ZARZUTEM KOMUNIZMU

We środę 30 czerwca rozpoczęła się w Przemyślu rozprawa przeciw ośmiu młodym robotnikom i studentom, oskarżonym o zakładanie kółek popularyzujących zasady komunizmu i o kolportowanie odezw komunistycznych, co stanowi zbrodnię z § 58 u. k. Pozatem jeden z oskarżonych, mianowicie **Kuszko Eugenjusz**, którego oświatowych wykładów inni obwinieni słuchali, odpowiada za obrazę religji (§ 122) przy objaśnianiu na zebraniach teorji Kanta i Laplaca. O to oskarża prokuratorja obwinionych, którzy do popełnienia inkryminowanych czynów, z wyjątkiem Kuszka, nie przyznają się.

Trybunałowi przewodniczy sso. **Paar**, oskarżenie wnosi prokurator **Prochaska**. Obrona: **dr. Frim** (Cok Wł., Cok Mik., Bielak, Turczak), **dr. Grossfeld L.** (Karazub), **dr. Zahajkiewicz** (Szczur), **dr. Axer** (Tatuch) i **dr. Rosenblatt** (Kuszko).

Na wniosek prokuratora, mimo sprzeciwu obrony, trybunał zarządził tajność rozprawy na czas odczytania aktu oskarżenia, odezw komunistycznych i rozprawy o obrazę religji.

Scysja z **obr. dr. Frimem**, wywołana nie odpowiadającą intencjom tegoż interpretacją słów obrońcy przez prokuratora, została zlikwidowana uchwałą trybunału, skazującą obr. dr. Frima na 30 złotych grzywny — ze względu na uchybienie natury czysto formalnej.

Przesłuchani na rozprawie bracia **Cokowie**, do winy się nie poczuwają. **Na zebrania**, na których wykładał Kuszko, przybyli pod wpływem oskarżonego Karazuba. Do partji politycznej nigdy nie należeli, nie wiedzą, co to jest komunizm i jaki ustrój jest dziś w Rosji zaprowadzony. Kuszko opowiadał o historji ruchu robotniczego, o Marksie i Leninie. Obaj jednak niewiele z tego rozumieli. Odezwy, które przy nich znaleziono, wręczył im Kuszko. Nie znali treści ich, i nietylko nie mieli zamiaru kolportowania odezw, ale nawet w chwili aresztowania na ulicy zdążali do domu, aby odezwy spalić, niepokoił ich bowiem napis na odezwach „Komunistyczna partja Polski". Papki do lepienia, którą przy jednym z nich znaleziono, używali poprzednio do oprawy książek.

Oskarżeni Bielak i Turczak, robotnicy, zeznają odmiennie od zeznań, złożonych na policji, tłómacząc różnice obawą przed biciem. Z wykładów Kuszki, których słuchali, niczego nie skorzystali, nie rozumieli bowiem języka ruskiego.

Osk. Karazub, który doprowadzał na zebrania młodych robotników, po pierwszym wykładzie nie czuł się w zgodzie ze swem religijnem sumieniem, wobec czego udał się do księdza, który przy spowiedzi radził mu wycofać się z organizowania kółka. Tak też uczynił.

Osk. Szczur miał zamiar wstąpić do koła, które miało mieć charakter kulturalno - oświatowy. Politycznej strony całego przedsięwzięcia, o ile ona wogóle istniała, nie znał.

Osk. Tatuch zupełnie do winy się nie poczuwa. Z przytoczonych w akcie oskarżenia zarzutów, żaden nie zgadza się z prawdą. Nie urządzał u siebie zebrań, nie uczęszczał na zebrania Kuszki, które odbywały się na Zamku — komunistą nie jest.

Osk. Kuszko, wystąpił z 7 kl. gimn., uważając, iż profesorowie nie odpowiadają zadaniom i obowiązkom, które na nich nałożono. Oskarżony robi wrażenie młodzieńca oczytanego i rozumnego. Komunistą nie jest i z zasadami komunizmu nie zgadza się. Wyznaje i propaguje, jedynie z naukowego punktu widzenia, socjalizm. Wykładając historję ruchu robotniczego, mówił o rewolucji w Rosji, ale nie nawoływał do naśladowania jej w Polsce. Koło nie było zorganizowane. Były to tylko sporadyczne zebrania.

Postępowanie dowodowe nie dostarczyło nowych szczegółów.

Dziś na podstawie werdyktu przysięgłych zapadł wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.

(m.)

Przegląd społeczny

POMOC DLA BEZROBOTNYCH W LIPCU

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 1 lipca uchwaliła **przedłużyć akcję pomocy doraznej dla bezrobotnych robotników**, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia, na m. lipiec na terenach i w zakresie dotychczasowym.

GOSPODARKA „DWUGROSZOWYM" FUNDUSZEM W TRAMWAJU KRAKOWSKIM

Sezonowi pracownicy Krakowskiej Spółki Tramwajowej opłacani z datków 2-groszowych przy sprzedaży biletów tramwajowych zwracają się do dyrekcji i rady nadzorczej krak. spółki tr. i prezydjum miasta w następującej sprawie:

Zajęci przy konserwacji torów tramwajowych od 15 II. br. pobieraliśmy do 14 VI. br. **45 gr. na godz. (3.60 dziennie!)** Z powodu drożyzny, żądaliśmy już podniesienia naszych zarobków, zwłaszcza, że **dyrekcja używała nas nie tylko do konserwacji torów, lecz ich zupełnej przebudowy** (jak linji Nr. 2 oraz budowa nowego toru przy ul. Św. Wawrzyńca oraz przy ul. Starowiślnej), jako Sp. prywatna, zyskuje na tem ogromnie, **bo z funduszów publicznych podnosi sprawność swoich torów**, a przez to zbiera zyski przez zwiększoną frekwencję z powodu ulepszenia kommikacji, nie wydatkując na robociznę ani grosza.

Zwróciliśmy się także do dyr. Polaczka z prośbą o poparcie naszej sprawy w magistracie, na co dyr. Polaczek odpowiadał stale, **że my go nic nie obchodzimy**, że nas nie potrzebuje i na jakiej podstawie śmiemy żądać podwyżki, gdy jesteśmy **przyjęci z litości.**

Krak. Sp. Tr. specjalnie **żadnej nam łaski nie robi** i nie ponosi żadnej straty, bo choć jesteśmy jej narzuceni przez P. U. P. P., **zyskuje na tem ogromnie** wykonywując jako sp. prywatna, za społeczne fundusze budowy, którychby z pewnością z własnych funduszów **nie prędko wykonała.** — Druga sprawa, to

NIEPRZESTRZEGANIE USTAWY O CZASIE PRACY

Często się zdarza, że są **pilne roboty**, których w dzień bez wstrzymania ruchu na pewnej linji wykonać by się nie mogło i z tego powodu **pracuje się w nocy.**

Za pracę tą nie płacono nam do końca czerwca w myśl ustawy podwójnie, lecz tylko 50%, a są takie wypadki, że robotnik forytowany pracuje bez przerwy 24 godz. i za ten czas zarabia prawie tyle, co inni za cały tydzień.

Płaci się tę pracę także z funduszów 2-grosz., składanych w tym celu, aby zatrudnić jaknajwiększą liczbę bezrobotnych, a my nie chcemy aby z tego powodu spotkał nas zarzut, że pracujemy nie tylko w dzień ale i w nocy, **gdy inni nie mają żadnej pracy.** Na domiar powyższego, dowiadujemy się w ostatniej chwili, że p. dyr. Polaczek przyjął na własną rękę, na okres wakacyjny **10 studentów do pracy przy konserwacji torów tramwajowych, przyczem studenci ci mają być opłacani także z funduszów 2-grosz.** Nie występujemy tu przeciw tym studentom, którzy także nie z przyjemności zapewne — zamiast po całorocznej nauce wypocząć gdzieś na świeżem powietrzu — idą do pracy fizycznej, ale przecież jest w tem jakaś niewłaściwość. Zabieranie bezrobotnym pracy w obecnej sytuacji nie jest dozwolone.

Też według ustawy **nie wolno przyjmować** nikogo bez wiedzy P. U. P. P., a że studenci ci, to nieletni chłopcy, sądzimy **że wgiądnie w to także P. U. P. P. i Inspektorat pracy.**

Robotnicy sezonowi Krakowskiej Spółki Tramw., opłacani z 2-groszowych datków.

PRZEGLĄD LITERACKI

NR. 9 „ZWROTNICY". Ukazał się zeszyt wakacyjny tego organu polskiej awangardy i dzięki jaknajdalej posuniętej oszczędności miejsca przynosi treść znacznie obfitszą niż zeszyty poprzednie. Dział artykułów zawiera: J. Przybosia: „Człowiek nad przyrodą", E. Dutkiewicza „Działa i dzieła", T. Peiper „Poprzez kino Irzykowskiego", Z. Drohockiego „O rozumieniu". Dział zapisków przynosi enuncjację Przybosia komentującą jego artykuł pt. „Chamuły poezji", następnie głosy prasy warszawskiej o sukcesie teatralnym Witkiewicza krytykę uniwersalizmu i poezji Tuwima, a wreszcie estetyczną notatkę o sukni damskiej z r. 1926. Poezje reprezentują J. Kurek i J. Kreczmar, prozę artystyczną J. Brzękowski. W dziale ilustracyj zamieszczono karykatury Strzemińskiego, Chagalla, Grosza, Doskowskiego i in.

Wiadomości polityczne

—o—

PROGRAM PRAC W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Prace komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych są prowadzone w dalszym ciągu. Ostatnio odbyła się 2 bm. konferencja z udziałem dra Löwenherza, ministra Wasilewskiego, posła Zwierzyńskiego, ministra spraw wewn. Młodzianowskiego, naczelników wydziału Rutkowskiego i Zabierzowskiego. Program prac opracowano.

—ooo—

NIE BĘDZIE PRZESILENIA W NIEMCZECH

Wobec stanowiska socjal - demokratów i niemożności przyjęcia żądań nacjonalistów rząd Rzeszy wycofał swój projekt kompromisowy o odszkodowaniu dla b. panujących. Ustawa o odroczeniu wszystkich procesów byłych dynastyj została następnie przyjętą olbrzymią większością głosów. Wobec tego gabinet pozostaje u władzy i sprawa rozwiązania parlamentu upada. Niespodziewane załatwienie kryzysu parlamentarnego zostało spowodowane listem prezydenta Hindenburga do kanclerza. W liście tym oświadcza Hindenburg, że ze względów polityki zewnętrznej i wewnętrznej nie mógłby obecnie podpisać dekretu rozwiązującego parlament i prosi gabinet o pozostanie na stanowisku.

—ooo—

NOWE ROKOWANIA FRANCUSKO-ROSYJSKIE

Konferencja francusko - sowiecka odbędzie jeszcze dwa posiedzenia przed rozpoczęciem ferji letnich. Rokowania zostaną podjęte w pierwszej połowie listopada.

—ooo—

TRAKTAT ROSYJSKO - TURECKI

W Konstantynopolu równocześnie z dwoma dokumentami ratyfikacyjnemi paryskiego układu rosyjsko - tureckiego podpisali poseł sowiecki i turecki minister spraw zagranicznych protokół, który stwierdza, że od czasu podpisania paryskiego traktatu państwa układające się nie przyjęły żadnych zobowiązań, sprzeciwiających się traktatom.

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Panu Dr. A. Schwartzbartowi lekarzowi specjaliście chorób uszu nosa i gardła (ul. Starowiślna 4) składam niniejszem serdeczne podziękowanie za zupełnie bezinteresowne przeprowadzenie operacji, oraz za nie zwykłą wprost troskliwość i opiekę lekarską, wczasie trwającej kuracji.

Jan Jasiński

Zakopane dnia 30 czerwca 1926 r.

KRONIKA

Kraków, 4 lipca.

Spadek drożyzny w czerwcu

Na piątkowem posiedzeniu komisji dla badania kosztów utrzymania w głównym urzędzie statystycznym ustalono, że **spadek drożyzny w miesiącu czerwcu wynosi 0'31%**. W poszczególnych grupach nastąpiła następująca obniżka cen: w grupie żywności — 0'61, w grupie opałowej — 0'58, grupa t. zw. wydatków kulturalnych wykazuje wzrost + 0'30, najbardziej wzrosły ceny mydła. Przedstawiciele organizacji robotniczych i pracowniczych podnieśli **zarzuty przeciw metodom obliczania kosztów utrzymania** i domagali się przyspieszenia wprowadzenia nowej metody obliczania, opartej na rzeczywistych budżetach gospodarstw domowych zamiast na dotychczasowym systemie teoretycznego wskaźnika.

—ooo—

Święto amerykańskie w Krakowie

W dzisiejszej uroczystości amerykańskiej weźmie udział delegowany przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie sekretarz ambasady **H. Stanley.**

Wczoraj o 2-ej po południu komisyjnie **zamurowano u szczytu Mogiły Kościuszki ziemię amerykańską** wraz z protokółem aktu złożenia. Kamienna tablica nosi napis: **„W tem miejscu złożono ziemię z pobojowisk w Ameryce na dowód i wspomnienie udziału Tadeusza Kościuszki w wojnie o niepodległość Stanów Ziednoczonych w 150-letnią rocznicę jej ogłoszenia dnia 4 lipca 1926 r."**

Protokół złożony pod tablicą z aktu uroczystego złożenia ziemi amerykańskiej brzmi:

Działo się w stołecznem, królewskiem mieście Krakowie Rzeczypospolitej Polskiej dnia czwartego lipca, roku tysiąc dziewięćset dwudziestego szóstego, w setną pięćdziesiątą rocznicę podpisania ogłoszenia Niepodległości Stanów w Ameryce a zarazem w takąż rocznicę udziału Tadeusza Kościuszki w walce o niepodległość obywateli amerykańskich. Ku uczczeniu pamięci tych rocznic i na znak wdzięczności obywateli Stanów Zjednoczonych dla Tadeusza Kościuszki, walczącego o niepodległość Stanów amerykańskich, a potem w swojej Ojczyźnie o wolność Narodu Polskiego, obywatele amerykańscy za inicjatywą Sekretarza jeneralnego „Synów Rewolucji amerykańskiej" — Frank'a B. Steels'a, historyka T. Julien Silsby ze „Stowarzyszenia Massachusetts Synów Rewolucji amerykańskiej i prof. Erdca P. Kelly'ego, przysłali ziemię z obozów warownych, wzniesionych przez Tadeusza Kościuszkę, „inżyniera pułkownika w armji Stanów Zjednoczonych, zaciągnionej ku obronie wolności amerykańskiej i ku odpieraniu wszelkiej wrogiej napaści na tę wolność".

Ziemia pochodzi: 1) z **West Point**, gdzie T. Kościuszko wybudował fortyfikacje i zaprojektował umieszczenie Akademji wojskowej, przysłana przez porucznika Carlisle Allan, profesora Akademji wojskowej w West Point; 2) z **Yorktown**, z fortu wzniesionego przez T. Kościuszkę, przysłana przez „Stowarzyszenie Pobojowiska z Yorktown" (Yorktown Battlefield Association) i przez „Narodowe Stowarzyszenie Synów Rewolucji amerykańskiej" (National Society Sons of the American Revolution), 3) z **Saratoga**, w której to miejscowości T. Kościuszko obrał stanowisko Amerykanów i ufortyfikował, ziemia przysłana przez „Stowarzyszenie Pobojowiska w Saratoga" (Saratoga Battlefield Association) i przez „Narodowe Stowarzyszenie Synów Rewolucji amerykańskiej" (National Society Sons of the American Revolution); 4) z fortu **Old Star Fort** z Greenwood, South Carolina, który zbudowano po kierunkiem inżynierów amerykańskich i T. Kościuszki, przysłana przez „Oddział Kościuszki Córek Rewolucji amerykańskiej" (Kościuszko Chapter Daughters of the American Revolution). 5) Ziemia przysłana przez Kapitułę Kościuszki — córkę amerykańskiej Rewolucji" Greenwood pod Carolina Stany Zjedn. Am. półn. z okopu, który T. Kościuszko wyrysował i pomógł wybudować na starym forcie gwiaździstym 96 — Greenwood.

Ziemie te, złożone razem w skrzyneczce z dołączeniem tego dokumentu umieszczono pod szczytem Mogiły, wzniesionej przez Naród Tadeuszowi Kościuszce, bohaterowi o Wolność Polski, staraniem Zarządu stoł. król. miasta Krakowa, Komitetu opieki Mogiły Kościuszki, Towarzystwa Miłośników historji i zabytków miasta Krakowa w obecności swych przedstawicieli i przedstawicieli władz instytucyj i Towarzystw krakowskich, którzy na świadectwo i ku pamięci podpisy własnoręcznie położyli".

Protokół powyższy podpisali członkowie prezydjum miasta, oraz komitetu.

—ooo—

Echa potwornego mordu w Płaszowie

Wyrok śmierci na Stanisława Zielińskiego, sprawcę potrójnego mordu rabunkowego w cegielni Reinera w Płaszowie, jaki zapadł przed kilku tygodniami przed sądem przysięgłych w Krakowie, nie został dotąd zatwierdzony przez sąd najw. Ze względu na to, że obrońca współwinnego Piwowarczyka, zasądzonego na 15 lat ciężkiego więzienia, wniósł zażalenie nieważności od wyroku, sąd najwyższy rozpisał co do Piwowarczyka rozprawę na połowę lipca br., a równocześnie załatwi zatwierdzenie wyroku na Zielińskiego, który — jak wiadomo — nie skorzystał z prawa wniesienia zażalenia nieważności.

—ooo—

WYJAZD INSPEKCYJNY WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. Nowy wojewoda krakowski p. Darowski wyjechał wczoraj do Gorlic, celem objazdu tego powiatu, dotkniętego najbardziej klęską powodzi. Wojewoda wraca do Krakowa dzisiaj, a prawdopodobnie w poniedziałek dnia 5 bm. obejmie urzędowanie z rąk wojewody Kowalikowskiego.

SZKARLATYNA GRASUJE W KRAKOWIE. — Stan chorób zakaźnych w Krakowie w czasie od 27 czerwca do 3 lipca br. przedstawia się następująco: zachorowało **na szkarlatynę 25 osób**, na dyfterję 3, ospę wietrzną 1, czerwonkę 3, różę 2, odrę 2 osoby.

Z TEATRU.

—o—

Teatr im. Słowackiego: „KRÓL EDYP" Sofoklesa. Występ Aleksandra Moissiego.

„Król Edyp" Sofoklesa, potężna tragedja losu, wywiera przejmujące wrażenie i w naszych czasach, jak przed dwoma dysiącami lat, chociaż dziś nie wierzymy we wróżbitów, ani w wyrocznie. Są to tylko formy uzmysłowienia nieubłaganego fatum, górując zaś nad wszystkiem sama istota losu, okrutnego losu druzgocącego jednostkę, krzyżującego wszystkie jej zabiegi, strącającego ją ze szczytu powodzenia na dno przepaści nieszczęścia. Wyrazić tę istotę tragicznego losu, zbliżyć ją nam i uzmysłowić nowoczesnemi środkami, zrozumiałemi dzisiejszym ludziom, przedsięwziął Moissi w roli Edypa. Wykreślił z roli niemal wszystko, co tchnie retoryką, a patos koturnowy zastąpił naturalnemi sposobami ujawniania uczuć ludzkich. Np. zamiast deklamacji wyraził ogrom cierpienia fizycznego i moralnego po wyłupieniu sobie oczu trzykrotnym donośnym, przeciągłym, przejmującym jękiem, od którego aż ciarki brały publiczność. Ułatwiał mu w dużej mierze zadanie tekst poetyczego przekładu niemieckiego, dokonanego przez Hoffmansthala, gdy równocześnie naszym artystom utrudniał zadanie tekst filologicznego raczej tłómaczenia śp. Kazimierza Morawskiego.

Jednakowoż i nasi artyści zdołali wyjść zwycięsko z trudności. P. Jaroszewska w roli Jokasty dostroiła się w zupełności do zasadniczego tonu, wpro wadzonego przez Moissego, i mówiła wiersz Sofoklesa naturalnie, ludzką-arcyludzką treść jego wyrażając z potęgą prostoty. W tenże sposób i reszta współgrających: pp. Socha (Kreon), Bracki (kapłan), Kustowski (posłaniec z Koryntu) i Dobiesław (sługa Laiosa) starali się dać postaci żywe, z krwi i kości, a nie figury stylizowane. Wyróżnił się siłą grozy p. Kijowski w roli wróżbity Teirezjasza, który wszelako niepotrzebnie miał twarz zasłoniętą. Z wstrząsającą ekspresją opowiedziała o tragicznym losie Jokasty i Edypa p. Koronkiewiczówna, gdyż według Hoffmansthala dworzanina (posłańca domowego) zastąpiono służebnicą. — Chór zarówno męski, jak i żeński, dobrze wyreżyserowany w kilku zaledwie próbach przez p. Jedynowskiego, był wyborny, a w nim zwróciła na siebie uwagę szlachetną linją, dźwięcznością niezwykle silnego i pięknego głosu, wspaniałą dykcją i efektowną ekspresją przodownica chóru p. Granowska, której talentu i zalet nie wyzyskano i nawet nie ukazano w ciągu całego dobiegającego do końca sezonu. Przedstawienie ogromnie zwarte, bez antraktów, trwające nie dłużej jak półtory godziny wywarło na publiczności głębokie, wstrząsające wrażenie.

E. H.

—ooo—

WIECZÓR OPEROWY

urządzony w teatrze „Nowości", był interesującą rewją młodych sił śpiewackich, kształcących swe talenty w znanej szkole śpiewu prof. St. Bursy, która śpiewactwu operowemu polskiemu, dostarczyła wielu doskonałych artystów operowych — (Drabik, Wraga, Schneider-Czerwiński, Czernekówna itd.), oraz śpiewaków-amatorów. Staranność i celowość metody doskonałego pedagoga widoczną była zarówno u zaawansowanych uczniów, jakoteż u stawiających pierwsze kroki. Na czele pierwszych stanął utalentowany basista p. Kruszewski, który odśpiewał pięknym, starannie wyrównanym głosem pieśni i arje operowe. Obok niego zwróciła uwagę pięknym sopranem liryczno-koloraturowym p. Kurdzielanka, która w partji Hanny („Straszny dwór" akt III), obok zalet doskonale uformowanego głosu zaprezentowała zdolności dramatyczne. W akcie III "Strasznego dworu" przedstawili się nader korzystnie p. Closmanówna swym dźwięcznym mezzosopranem, oraz tenor liryczny p. Fuks i baryton o pełnem siły brzmieniu p. Stachowski, jako Miecznik. Doskonale brzmiał pięknie ukostjumowany zespół żeński.

W części koncertowej zbierały oklaski pnie Kosicka za arję z „Cyganerji" i p. Grabowska za brawurowe oddanie arji z „Wolnego Strzelca". Uwagę ściągnęła na siebie p. Federówna, dzięki starannemu oddaniu partji Paminy (Zaczarowany flet). Na wymienienie zasługują też pp. Kosmyra tenor, Salawa baryton, oraz pnie Rogalska i Gromadzianka soprany. Wieczór uzupełniły popisy klasy gimnastyki rytmicznej, pozostające pod kierownictwem p. Stelli Bursówny. Liczne grono młodocianych tancerek wykonało efektowne ewolucje do utworów Chopina, Moniuszki i Mozarta, zbierając burzliwe oklaski. Akompaniował Lech Bursa. Wieczór ten pozostawił miłe wrażenie udatnej produkcji, u słuchaczy wypełniających widownię „Nowości" do ostatniego miejsca.

ak.

Na marginesie franciszkańskiego zjazdu

Notujemy garść spostrzeżeń z sobotniego ranka. Przed kościołem Franciszkanów gromadzi się tłum pątników — ściślej mówiąc pątniczek. Po mieście suną tu i ówdzie oddziałami, na których czele częstokroć kroczy zażywny proboszcz. Kobiety — to główna podpora klerykalizmu.

Kościół przybrany festonami zieleni... Obok na ratuszu flaga. Flagi łopocą na niektórych domach prywanych i gmachach publicznych. Dlaczego np. wywieszono chorągiew na tymczasowej siedzibie Akademji Górniczej — a dlaczego **na pałacu biskupim nawprost miejsca, gdzie odbywa się zjazd** żadnego udekorowania niema. Ks. arcybiskup Sapieha przed swoim nagłym wyjazdem z Krakowa mógł był przynajmniej wydać polecenie, aby zewnętrznie uczczono świętego, którego obchód jubileuszowy literalnie pod bokiem jego pałacu był zapowiedziany...

U nas jednak tak się dzieje opacznie, iż instytucje świeckie, nie mające nic wspólnego z tą czy inną uroczystością kościelną, popisują się prawowiernością, a dygnitarze kościelni sobie samym udzielają dyspensy od tego, co innym się zaleca...

Odwrotnie znów: właśnie biskupa krakowskiego (oraz arcybiskupa ormiańskiego ze Lwowa) musiał papież aż w drodze formalnego nakazu usunąć z Senatu, do którego obaj kandydowali i wybór przyjęli, wbrew wyjaśnieniu i przestrodze Rzymu, że biskupom nie przystoi **ubiegać się** o mandaty...

Do ponoszenia „trudu" politycznego obu starczyło sił i ochoty... Tak dalece, że sądzili, iż przysłowiowym, krakowskim targiem zdołają — mimo odmownej zapowiedzi papieskiej — utrzymać się przy uzyskanych od ósemki mandatach.

Nęcił ich zakazany owoc polityczny... A polityka — to rzecz świecka...

—o0o—

PRZYJAZD PRYMASA POLSKI DO KRAKOWA. Wczoraj o godzinie 12'35 w południe przyjechał do Krakowa prymas Polski ks. arcybiskup Hlond celem wzięcia udziału w uroczystościach Franciszkańskich. Na dworcu powitali prymasa przedstawiciele duchowieństwa, oraz władze rządowe i miejskie.

STAN ZDROWIA INŻ. DUDEKA. Inż. Dudek, dyrektor okręgowej dyrekcji robót publicznych w Krakowie, który w ostatniej katastrofie samochodowej pod Myślenicami odniósł lekkie obrażenia, ma się znacznie lepiej i znajduje się pod opieką lekarską Dra Klęska.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA STUDENTÓW WYŻSZYCH KLAS. Uczniowie ostatnich klas szkół średnich, którzy skończyli 23 lata i nie mogą korzystać z dalszych ustawowych odroczeń, o ile wykażą się zaświadczeniami, wystawionemi przez dyr. średnich zakładów naukowych, że są uczniami ostatnich klas, należy przesunąć termin wcielenia do szeregów do dnia 1-go lipca 1927 r., zobowiązując ich przez złożenie w PKU deklaracji o ubieganie się o służbę 1½ roczną niezwłocznie po ukończeniu średniego zakładu naukowego. Prośby będą przyjmować od zainteresowanych komendanci PKU do 1 września br.

WCIELENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ. DO WOJSKA STAŁEGO. W roku 1926 w terminie od 5 lipca 1926 r. odbędzie się wcielenie nauczycieli publicznych szkół powszechnych rocznika: — 1901, 1902 i 1903 kategorji A. do wojska stałego na 8-mio tygodniowe wyszkolenie — zaliczonych do zapasu na podstawie art. 70 T. U., względnie do rezerwy na podstawie art. 111 ustawy o pod. obsłużby wojskowej. Wzywa się wszystkich nauczycieli powyższych roczników, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania, do zgłoszenia się w przynależnych PKU przed dniem 5 lipca br., gdzie otrzymają karty powołania z przeznaczeniem do formacji.

SZKOŁA RZEMIOSŁ W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego posiedzenie komitetu organizacyjnego, mającej powstać w Krakowie szkoły rzemiosł. Na posiedzeniu zawiązało się Towarzystwo szkoły rzemiosł, które po przyjęciu projektu statutu dokonało wyboru tymczasowego Zarządu, w skład którego weszli prezydent Rolle jako prezes, Kosobudzki i delegat Izby handlowej jako 2 wiceprezesi, skarbnik dyr. szkoły przemysłowej Kostecki i dyr. Muzeum przemysłowego Tor, jako sekretarz. Nadto do zarządu wchodzą: radca miejski Witold Ostrowski tudzież po jednym delegacie z Rady miejskiej, ze związku Izb rękodzielniczych, ze związku przemysłowców, z Cechu ślusarzy, ze Spółki akcyjnej Firmy Zieleniewski. Zarząd wniesie do władz politycznych o zatwierdzenie, poczem postara się o koncesję na prowadzenie szkoły i przystąpi do budowy gmachu szkolnego. Już z początkiem roku szkolnego 1926/27 I-szy rok szkolny zostanie uruchomiony.

CENTRALNY ZWIĄZEK WDÓW I SIEROT po urzędnikach państwowych, miejskich, prywatnych, kolejowych i żołnierzach polskich urządza zgromadzenie dnia 6 lipca o godz. 4 popol. w sali Kasy powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1.

Z POWODU ZŁEGO ŚWIADECTWA UCIEKŁ Z DOMU. Franciszek Niemczyk, zam. w Szczakowej, doniósł, że wydalił się z domu jego syn Ferdynand, lat 20, wzrostu wysokiego, szczupły, włosy rude, ubrany w popielate ubranie i dżokiejkę i dotąd do domu nie powrócił. Powodem wydalenia otrzymanie złego świadectwa.

WOJOWNICZY KOCUR W POTRZASKU. Aresztowano Romana Koczurka, lat 25, zam. przy ul. Tureckiej l. 21, który napadł z siekierą na mieszkanie Tadeusza Knudy, zam. w tym samym domu i uszkodził jego urządzenie domowe.

ZJAZD MATURZYSTÓW TARNOWSKICH Z R. 1906. Dnia 1 bm. odbył się w Tarnowie zjazd maturzystów z roku 1906. Na uczczenie 20-letniej rocznicy przybyło 40 kolegów i 5 profesorów. Po wspólnej fotografji odbył się bankiet, na którym wygłoszono szereg mów i toastów. Profesorowie z przyjemnością stwierdzili, że rocznik maturzystów 1906 wydał liczny zastęp ludzi, którzy odpowiednio przygotowani zajmują dziś wybitne stanowiska społeczne, a pracą swą udowodnili, że zasłużyli na zaufanie władz i społeczeństwa i stanowiskom swym w zupełności odpowiadają. Podnoszono z uznaniem fakt, że gimnazjum w Tarnowie wydało może najwięcej stosunkowo w Polsce wychowanków, którzy pracą swą wybitną zasłużyli na to, że dziś zajmują najpoważniejsze stanowiska w odrodzonej ojczyźnie. Dowodem tego jest założenie w Krakowie Związku Tarnowiaków, liczącego kilkaset członków, z prezesem Dr. Wielgusem, wicepr. miasta na czele. W odpowiedziach podnieśli uczniowie, że w czasie niewoli najlepiej dla ojczyzny zasłużyli się profesorowie gimnazjum tarnowskiego, którzy niestrudzoną i owocną pracą przygotowali liczny zastęp dzielnych ludzi dla wolnej ojczyzny, byli i są dla swych wychowanków zawsze wzorem i bodźcem do pracy. Toteż uczuciem największej wdzięczności i przywiązania przepełnione są serca uczestników zjazdu. W obecnej chwili należałoby życzyć Polsce, by utworzony został **jednolity typ gimnazjum w całej Rzp.** o programie nauk klasycznych i by gimnazja te miały tak wytrawnych pedagogów, jakimi byli wychowawcy obecnych uczestników zjazdu. Następny zjazd uchwalono odbyć w roku 1931.

WIELKIE WŁAMANIE. Onegdaj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Józefy Ławnik w Tarnowie przy ul. Matejki 7 i skradli zastawę stołową, biżuterję i garderobę znaczniejszej wartości. Dochodzenia prowadzi EUŚ. w Tarnowie.

SMUTNY EPILOG ZŁODZIEJSKIEJ WYPRAWY PO NICI. Tadeusz Światłoń, lat 14, z Krakowa i Roman Frym, lat 15, z Krakowa skradli większą ilość nici z wozu w ul. Starowiślnej na szkodę Towarzystwa Akc. fabryki łódzkiej przy ul. Dajwór l. 3. Skradzione nici wydano zarządowi powyższego Towarzystwa zaś Światłonia i Fryma odstawiono do ar. sądowych.

ZNACZNA ZGUBA. Wiesława Radwańska, zamieszkała przy ul. Tarłowskiej l. 4 doniosła o zgubie złotej bransolety wart. 150 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dwa razy jeszcze tylko wystąpi na naszej scenie wielki tragik Al. Moissi, a to: dzisiaj w swoim niepoównanym Edypie, jutro zaś poraz ostatni w „Żywym trupie" Tolstoja. We wtorek na przyjęcie gości węgierskich dana będzie „Święta Joanna" na przedstawieniu popularnem. Najbliższą nowością będzie arcyzabawna lekka komedja paryskiej spółki autorskiej R. Gignoux i A. Thery pt. „Niedojrzały owoc" (Fruit vert).

„QUI PRO QUO" W BAGATELI. Arcywesoła rewja „Serwus Jarossy" powtórzoną będzie jeszcze tylko dzisiaj w niedzielę o godzinie 4.15 pop. po cenach zniżonych i 8.15 wieczorem. W poniedziałek premjera rewji „Hocki - klocki", która obejmuje 12 efektownych obrazów, pomysłowe balety i pełne humoru, melodyjne piosenki. W wykonaniu tej rewji weźmie udział cały zespół z conferencierem Jarossym, Ordonówna, Buczyńską, Minowiczem, Wawrzkowiczem, Ciesielskim, Wojnarem, Dymszą, Karlińską, Szymborówną, Topolnickim i innymi.

TEATR NOWOŚCI, ZRZESZ. ART. Dziś w niedzielę o 4 pop. farsa w 3 aktach Kratza „Mąż dwóch żon", o 8 wieczór „Lewa żona", sztuka I. Lasonia w obsadzie niezmienionej.

NOWY SKANDAL MIEJSKI Z TEATREM IM. BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE. „Kurjer Poranny" donosi: przed kilku dniami dziennik doniosły, że sprawa jest załatwiona. Dotychczasowa dyrekcja (pisano) obejmuje teatr, miasto daje subwencję w oznaczonej kwocie. Odetchnęli wszyscy, że nareszcie przestanie się o tem słyszeć: bo o ile ciekawe jest do teatru chodzić lub o teatrze pisać, o tyle zajmowanie się cały rok klimakterycznemi wybrykami Rady miejskiej, która to zamyka, to nie zamyka, jest rzeczą arcynudną. I oto naraz wczoraj po czwartkowem posiedzeniu Rady, rozeszła się wiadomość, że wszystko skończone, ale w tym sensie, że teatr przestał istnieć!

Cóż się stało? Oto poprzednio o istnieniu teatru zdecydował partyjny kompromis, oczywiście polityczny. „Lewica" zgodziła się akceptować budżet teatrów miejskich (Narodowy, Opera), wzamian zaś za tę tolerancję „prawica" zobowiązała się utrzymać teatr im. Bogusławskiego. Lewica dotrzymała zobowiązania, budżet przeszedł. Z tą chwilą prawica, otrzymawszy to, czego chciała, nie uważała za stosowne dotrzymać zobowiązania, i stanowiskiem swojem uśmierciła teatr im. Bogusławskiego. Oburzona tem lewica, zerwała posiedzenie. Sprawa jest bardzo zaogniona, podobno Rada miejska może się przewrócić na tej kwestji. Byłby najwyższy czas, bo ta kołtuńska gospodarka, udająca wysoką politykę i gnębiąca nią sprawy, które z natury swojej powinny być poza wszelkiemi kluczami partyjnemi, już wszystkim kością w gardle staje. Nie wiemy, gdzie odbywał się konwentykiel, na którym uchwalono „wykiwać" lewicę i ubić znienawidzony teatr, czy to było „pod Bachusem" czy gdzieindziej, ale fakt jest dosyć prowokujący. Nawet w szacherkach obowiązuje pewna dawka uczciwości. A zarazem jest granica, poza którą kpin z opinji nie należy przeciągać.

—ooo—

SPORT

BBSV — CRACOVIA. Dziś o 4'30 popoł. spotka się Cracovia na boisku własnem z klubem bielskim o mistrzostwo okręg. BBSV przybywa na te zawody w wzmocnionym składzie, to też należy się spodziewać zażartej walki o punkty. Zawody te poprzedzi o godz. 3 popoł. spotkanie towarzyskie Zwierzynieckiego KS z Cracovią II.

RUCH (Górny Śląsk) — WISŁA. Spotkanie to odbędzie się w niedzielę 4 bm. na boisku Wisły o godz. 5 popoł. Budzi ono wielkie zainteresowanie ponieważ decyduje, która z drużyn dojdzie do finału. W razie wyniku remisowego w normalnym czasie zawody zostaną przedłużone. — Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

BŁĘKITNI — PODGÓRZE rozegrają zawody towarzyskie w niedzielę dnia 4 lipca o godz. 5'15 na boisku KS Podgórze.

—ooo—

Z Polski

POSEŁ WITOS złożył dzisiaj wizytę b. prezydentowi Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiemu.

WYBORY DO KASY CHORYCH M. WARSZAWY odbędą się 7 listopada. Ogółem jest 200 tysięcy osób uprawnionych do głosowania. Listy będą układane wedle miejsca zamieszkania wyborców.

PARK NARODOWY W POLSCE. W ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie statutu parku narodowego w puszczy białowieskiej. Teren parku narodowego, największego w Polsce rezerwatu, którego obszar wynosi 4000 ha położony jest w środku puszczy białowieskiej. — W celu zachowania utrzymanego dotychczas pierwotnego charakteru tego terenu, nie będą wykonywane na nim żadne czynności gospodarcze, a w szczególności cięcie drzew.

POJEDYNEK POMIĘDZY REDAKTORAMI DWÓCH PISM ENDECKICH. Taką kaczkę puścił „Głos Narodu"... Skutkiem ostrej polemiki pomiędzy endeckiem „Słowem Polskiem" we Lwowie a tamtejszą nieendecką „Gazetą Poranną" redaktorzy „Słowa Polskiego" istotnie, jak doniesiono ze Lwowa, gremjalnie wyzwali na pojedynek naczelnego redaktora walczącego z ich pismem dziennika. „Głos Narodu" zaś przedstawił owo wyzwanie, jako wynik polemiki pomiędzy „Gazetą Poranną Warszawską" (sic), a „Słowem Polskiem", czyli między... naczelnym organem endecji, a jej filjalnym organem lwowskim! Dziennik chadecki tak przyzwyczaił się do celowego przekręcania [illegible] powtarza w formie skażonej.

ENDECJA GROMI ZBUNTOWANYCH RZEMIEŚLNIKÓW. W czasie zjazdu rzemieślniczego w Warszawie, Centralne Tow. rzemieślnicze zorganizowało kolację dla „wybranych“ i zaufanych gości zjazdowych, którym zostały doręczone „błękitne“ zaproszenia. Byli to przeważnie delegaci z prowincji. Na zebraniu tem przemawiał endek poseł dr. Ilski, i swem wystąpieniem sprowokował awanturę, która mogła przybrać większe rozmiary. Dr. Ilski, wiceprezydent miasta Warszawy, w godzinnej mowie oświetlał dosadnie wypadki majowe, obrzucając ich uczestników najordynarniejszemi inwektywami, wobec czego część zebranych zażądała od Ilskiego przerwania mowy, przyczem o mały włos nie doszło do czynnej zniewagi. Mimo to Ilski nie przerwał swego przemówienia i całą złość skupił na nieobecnych mówcach opozycyjnych, nazywając ich: warszawskimi łobuzami itp., co również spotkało się z gorącym sprzeciwem zebranych, z których część opuściła zebranie na znak protestu.

Następnie przemawiał poseł Rudnicki, który pod adresem opozycji rzucał również epitety: „bolszewicy i agitatorzy Piłsudskiego“. To postępowanie spotkało się z solidarnem potępieniem. Część rzemieślników warszawskich nosi się z zamiarem wysłania delegacji do prezesa Rady miejskiej i domagania się ustąpienia „wściekłego“ wiceprezydenta z prezydjum magistratu.

Pod wrażeniem tych zajść, grupa rzeźników i wędliniarzy uchwaliła odłączyć wszystkie cechy rzeźników i wędliniarzy od opanowanego przez endeków Centr. Tow. Rzemieślniczego i przyłączyć je do Związku rzeźników i wędliniarzy. To samo uchwalił zjazd majstrów piekarskich z całej Polski.

WYROK W PROCESIE POLITYCZNYM PRZECIW UKRAIŃCOM. Dnia 1 lipca zapadł we Lwowie wyrok w procesie przeciw 12 Ukraińcom, oskarżonym o szereg aktów terorystycznych. Na podstawie werdyktu przysięgłych skazano Dmytra Dubaniewicza na 8 lat, Mikołaja Bihuna na 6 lat, Iwana Pasławskiego na 5 lat, Mikołaja Jaśińskiego na 4 lata, zaś Jarosław i Roman Baranowscy, Antoni Medwid i Andrzej Olyński otrzymali po 3 lata ciężkiego więzienia. Wszyscy skazani zostali za gwałt publiczny i zdradę główną, część zaś za rabunek, kradzież, zabójstwo itp. Włodzimierz Zupel, Włodzimierz Szumski, Mikołaj Kowalyszko i Antoni Stefaniszyn zostali uwolnieni od winy i kary. Obrońcy zgłosili odwołanie. Prokurator nie oświadczył się.

MORDERSTWO Z PRZED OŚMIU LAT. W listopadzie 1918 roku, w czasie walk polsko-ukraińskich, jechało 4 Polaków, o niestwierdzonych na razie nazwiskach z Żółkwi do Lwowa. W gminie Doroszów Wielki, powiat Żółkiew, zostali oni zatrzymani przez patrol ukraiński, który odstawił ich do „komendy“. Komendant, Wasyl Borys, po wylegitymowaniu ich, trzech puścił na wolność, zaś jednego, za to, że miał na czapce orzełka skazał na śmierć. Egzekucja odbyła się natychmiast. Żołdacy zmasakrowali nieszczęśliwca kolbami i szablami, poczem dobili go wystrzałem z karabinu w głowę. Kim był zamordowany, niewiadomo. Niektórzy utrzymują, iż był to jakiś profesor. Obecnie sprawa ta wyszła na jaw i jako współwinnych tego mordu, aresztowano Wasyla Borysa, Dmytra Sołokę, Michała Martyna, Wasyla Martyna, Michała Dżurę i Michała Smahę. Są to gospodarze z Doroszowa Wielkiego, znani z antypolskiej działalności.

MANIFESTACYJNY POGRZEB ZABITEGO SZOFERA. W piątek odbył się w Warszawie manifestacyjny pogrzeb szofera Stróżyka, który zginął tragiczną śmiercią, zabity przez oficera lotnika. Kondukt pogrzebowy wyruszył ze szpitala Ujazdowskiego na cmentarz Bródzieński. W kondukcie wzięło udział około tysiąca szoferów w autach, które jechały za trumną, zajmując przestrzeń blisko 2 kilometry. Nad grobem przemawiał sekretarz Zw. zaw. automobilistów, tow. Millei, żegnając zmarłego tragiczną śmiercią kolegę. Ze wszystkich taksówek rozległy się dźwięki syren — w ten sposób pożegnali zmarłego wszyscy obecni na pogrzebie szoferzy.

Należy zaznaczyć, iż policja zaczęła bezprawnie, bez żadnego powodu, rozpędzać gromadzące się w kondukcie pogrzebowym auta. Auta wzięły jednak udział w pogrzebie. Na cmentarzu obecny był przypadkowy świadek tragicznego zajścia, przedstawiciel poselstwa rumuńskiego p. Rüdiger, który złożył na trumnie wiązankę kwiatów.

ZATONIĘCIE W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM. Wczoraj wydarzyła się pod Grudziądzem straszna katastrofa, ofiarą której padł dyrektor fabryki chorzowskiej inż. Zaleski. Inż. Zaleski płynął po Wiśle łodzią z ppłk. Fonferko, nagle łódź uległa rozbiciu. Ppłk. Fonferko zdołał dopłynąć do brzegu, natomiast inż. Zaleski w odległości 30 kroków od brzegu utonął. Mimo poszukiwań, ciała inż. Zaleskiego nie znaleziono.

TAKSY SZKOLNE. Z Tarnowa nam donoszą: Już przy zapisach opodatkowano rodziców nowemi taksami na cele szkolne Publiczność tut. to ciche baranki, które się pozwalają strzyc bezkarnie, ale i w Krakowie nie lepiej. Lwowskie komitety rodzicielskie wniosły skargę na p. Grabskiego w sprawie opłaty 20 zł. na utrzymanie budynków i skargę w Trybunale Administracyjnym wygrały i po 20 zł. zostało w kieszeniach rodziców, a dla czynników rządowych nauczka, by ustawy konstytucyjne szanować. Obywatele zaś powinni znać obowiązki i prawa i nie pozwolić się za nos wodzić kosztem kieszeni i tak pustych!!

PROCES O SZPIEGOSTWO W KATOWICACH. W piątek przed sądem okręgowym w Katowicach odbył się proces przeciw radcy szkolnemu Dudkowi, działaczowi Volksbundu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Rozprawa była tajna i zakończyła się późną nocą. Dudek został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia, a narazie wypuszczony na wolność za kaucją 50 tysięcy złotych do zatwierdzenia wyroku przez sąd apelacyjny.

PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH PAŃSTWA POLSKIEGO (Warszawa, ul. Wiejska 18, Telefon 207—07) została zorganizowana sekcja pośrednictwa pracy, mająca za zadanie wskazywanie wolnych miejsc i polecanie odpowiednich kandydatów na wszelkie stanowiska, w zakres weterynarji wchodzące. Znając dokładnie swoich członków pod względem kwalifikacji fachowych i dążąc do utrzymania na należytym poziomie etyki zawodu, sekcja pośrednictwa pracy będzie w stanie polecać na dane stanowiska najbardziej odpowiednich kandydatów.

—ooo—

Z zagranicy

SKRZYNKA Z CZASÓW ZYGMUNTA AUGUSTA. Z Kowna donoszą: W piwnicach kowieńskiego sądu okręgowego znaleziono skrzynkę żelazną z monetami oraz przymocowany do niej rękopis. Jak się okazało, rękopis ten jest aktem podpisanym przez **Zygmunta Augusta, nadającym prawa dla wolnego miasta Płungi, które znajduje się obecnie w powiecie Telczewskim.** W puszce znajdowała się pieczęć woskowa z herbem „Pogoń“. — Akta zostały złożone w kowieńskiem muzeum historycznem w Kownie.

MORALNOŚĆ ARYSTOKRACJI NIEMIECKIEJ W Poczdamie aresztowano hr. Piotra Pahlena pod zarzutem zbrodni seksualnych, których się dopuszczał na nieletnich dziewczętach. Hrabia Pahlen był przyjacielem i towarzyszem księcia Eitla Fryderyka, syna ex-cesarza.

TŁUMNY WYJAZD AMERYKANÓW DO EUROPY. Wczoraj opuściło port w Nowym Jorku 14 statków oceanicznych z ponad 16.000 pasażerów, którzy udają się do Europy.

KLĘSKA POWODZI W SERBJI sroży się dalej w niżej położonych częściach kraju, pochłaniając wiele ofiar i pociągając znaczne szkody materjalne. W Osieku ludność i oddziały wojskowe walczą bez wytchnienia z żywiołem. Takiego przyboru wód od 100 lat nie było. W Niszu, gdzie woda przerwała tamy, zalewając znaczną część miasta, daje się zauważyć powolne opadanie wód. W Beczko, około 5000 ludności wspomaganej przez oddziały wojskowe buduje gorączkowo tamy dla ocalenia zbiorów w najurodzajniejszej części kraju. — Ministerstwo spraw wewnętrznych utworzyło komitet pomocy dla powodzian.

ULEWNE DESZCZE W RUMUNJI wywołały gwałtowny przybór wód pomiędzy Krajową i Rosiori de Vede oraz w Transylwanji. Ofiar w ludziach nie było, Na niektórych kolejowych linjach drugorzędnych ruch czasowo został wstrzymany.

ABD-EL-KRIM w najbliższych dniach zostanie wysłany na Madagaskar. Dawna jego świta pozostanie w Marokku pod ścisłym nadzorem.

—ooo—

Konferencja lewicy w sprawie zmian konstytucji

Warszawa, 3 lipca (Tel. własny „Naprzodu“). Dzisiaj odbyła się wspólna konferencja klubów lewicy sejmowej. W konferencji wzięli udział: tow. poseł Niedziałkowski, posłowie Dąbski i Waleron ze stronnictwa chłopskiego, oraz posłowie Poniatowski i Rudziński z Wyzwolenia. Konferencja miała na celu zastanowienie się nad poprawkami wniesionemi do konstytucji. Przedstawiciele stronnictw lewicowych postanowili, że reprezentanci lewicy zabiorą w Sejmie głos przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o zmianie konstytucji. Następna konferencja porozumiewawcza lewicy odbędzie się w poniedziałek 5 bm.

Walka górników w Anglji

Londyn, 3 lipca (PAT). Aby przyspieszyć uchwalenie ustawy o 8-godz. dniu pracy w górnictwie, Izba lordów zebrała się wczoraj rano i przyjęła projekt ustawy w pierwszem czytaniu. Izba gmin obradowała nad sprawą **przedłużenia stanu wyjątkowego** i odrzuciła 256 głosami przeciwko 95 wniosek partji pracy potępiający politykę rządu jako stanowiącą przeszkodę do przywrócenia spokoju w przemyśle węglowym i zagrażającą spokojowi publicznemu. Kanclerz skarbu Churchil replikował na to energicznie, oświadczając, że rząd stosuje wszystkie zalecenia komisji węglowej z wyjątkiem dwu i wyrażając nadzieję co do możliwości **podjęcia rokowań**, gdy projekt ustawy będzie uchwalony i gdy właściciele kopalń podadzą do wiadomości wysokość zaofiarowanych przez nich płac.

Londyn, 3 lipca (PAT). Według wszelkiego prawdopodobieństwa już dziś i jutro właściciele większości kopalń rozplakatują obwieszczenia o wysokości płac górników przy zastosowaniu 8-godzinnego dnia pracy. Przewidziane jest, że około 850 tys. górników z ogólnej ilości 1,100.000 na tych warunkach będzie mogło zachować wysokość dotychczasowych zarobków przy jednoczesnem zagwarantowaniu ich wysokości na przeciąg 3 miesięcy.

SKUTKI STRAJKU

Londyn, 3 lipca (PAT). Na skutek strajku w przemyśle węglowym koszta w fabrykach materjałów bawełnianych znacznie się zwiększyły, wydajność zaś spadła do połowy normalnej produkcji. W tej sytuacji niemożliwem jest zagwarantować dostawę materjałów w określonym terminie. Położenie przemysłu bawełnianego, niezbyt pomyślne przed strajkiem, obecnie stało się **niemal nieznośne.**

Przegląd gospodarczy

ZAGRANICA O ZWYŻCE KURSU ZŁOTEGO

Wiedeń, 3 lipca (PAT). „Neue Freie Presse“ zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do niskich kursów zwłaszcza zachodnich w Paryżu, Rzymie i Brukseli warszawskie i bukaresztańskie poszły w górę. Wczoraj **kurs złotego podniósł się o przeszło 3%** Powodem zwyżki tej są **pomyślne widoki żniw w Polsce i Rumunji** w przeciwieństwie do niepomyślnych widoków w państwach Europy zachodniej.

UMOWĄ O UBEZPIECZENIA W TOWARZYSTWACH WŁOSKICH

Warszawa, 3 lipca (Tel. własny „Naprzodu“). Dnia 21 czerwca odbyła się w Rzymie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-włoskiej dotyczącej kwestji finansowych dla włoskich towarzystw ubezpieczeniowych działających na obszarach wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

DALSZY SPADEK FRANKA FRANCUSKIEGO

Nowa gwałtowna zniżka kursu franka francuskiego może wywołać poważne komplikacje polityczne. Szereg pism paryskich wskazuje na to, iż główną przyczyną zniżki franka nie są względy spekulacyjne, ale bilans banku francuskiego, wskazujący zwiększenie się zaliczek na rachunek państwa o 750 miljonów, przez co 8 miljardowy kredyt z grudnia ub. roku stopniał o 300 miljonów. Pozatem bank francuski musiał na 1 lipca br. uskutecznić szereg płatności. Spadek franka nosi cechy tem groźniejsze, iż hasło zniżki dał obecnie N. Jork, gdzie stanowisko rządu francuskiego w sprawie ratyfikacji umowy o spłatę długów wywołało wielkie niezadowolenie. Kursują w Paryżu pogłoski, iż ostatni spadek franka został wywołany sztucznie przez Amerykę dla wywarcia nacisku na Francję w kierunku zmuszenia jej do ratyfikowania zawartej umowy przez ambasadora Berengera umowy.

Misja prof. Kemmerera w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 lipca.

Skład misji prof. Kemerera, która w dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy, jest następujący: Przewodniczący p. Kemerer, profesor uniwersytetu w Princeton, prezes amerykańskiego towarzystwa ekonomicznego, rzeczoznawca finansów państwowych. Prof. Kemerer rozpoczął swoją działalność przed 20 laty, jako doradca rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie wysp Filipin, gdzie założył kasę oszczędności. Następnie był delegatem rządu Stanów Zjednoczonych w Egipcie dla sprawy banku rolnego. W roku 1906 jest członkiem komisji monetarnej, która przeprowadziła reformę bankowości Stanów Zjednoczonych, zakładając Federal Reserve Bank. Ostatnio działał jako rzeczoznawca finansowy w państwach południowej Ameryki. W roku 1924 był ekspertem monetarnym i bankowym w komisji Davesa w Paryżu, brał udział w reorganizacji niemieckiego banku Rzeszy. W roku 1925 zajmował stanowisko doradcy finansowego rządu południowej Afryki, współpracując w sprawie powrotu do nieograniczonego obiegu złota. Jest autorem szeregu prac naukowych.

Rzeczoznawca podatkowy dr. Harley Lutz, profesor ekonomji uniwersytetu kalifornijskiego, doradca komisji podatkowej w Waszyngtonie, ekspert podatkowy komisji finansowej przy rządzie chilijskim.

Rzeczoznawca bankowy Józef Broderick, wiceprezes National Bank of commerce w Nowym Yorku, z zawodu bankier, kontrolor banków stanu Nowy York.

Rzeczoznawca księgowości i kontroli finansowej Józef C. Byrno, od roku 1919 członek biura organizacji pracy w administracji Stanów Zjednoczonych, główny reorganizator departamentu wojny. W ubiegłym roku ekspert komisji finansowej rządu chilijskiego.

Rzeczoznawca organizacji i administracji przedsiębiorstw państwowych Wallace Clark, powołany swego czasu przez Hoovera do zbadania procedury wydawania patentów.

Rzeczoznawca taryf celnych Frank A. Eble, były przedstawiciel zarządu ceł Stanów Zjednoczonych z jurysdykcją na Niemcy, Szwecję, Danję i Finlandję.

Sekretarzem generalnym misji jest dr. Frank D. Graham, profesor nauk ekonomicznych na uniwersytecie w Princetown. Jako sekretarze przybywają ponadto pp. Frank Kepter i Donald Kemerer, syn profesora.

Sprawa portu w Gdyni

Lato będzie wyzyskane na prowadzenie intensywnych robót

Warszawa, 3 lipca (PAT). W dniu wczorajszym minister przemysłu i handlu podpisał z francusko-polskiem konsorcjum budowy portu w Gdyni **porozumienie, które podlega zatwierdzeniu Rady ministrów.**

Na podstawie tego porozumienia Konsorcjum przystępuje natychmiast do energicznej dalszej budowy, aby najlepsze letnie miesiące możliwie wykorzystać. W roku bieżącym ilość nabrzeży musi **być doprowadzona do 430 metrów, głębokości 8 metrów** i dalszych 200 metrów, głębokości 10 metrów. Temsamem został pomyślnie zlikwidowany przewlekły zatarg w Konsorcjum. Dzięki dobrej woli obu stron jest nadzieja, że tak ważna dla państwa sprawa, jak budowa własnego portu w Gdyni **obecnie już pomyślnie i szybko będzie się posuwała naprzód.**

Nowa umowa, usuwająca szereg uciążliwości dla skarbu, a zmieniająca umowę dotychczasową, na podstawach tego porozumienia musi być podpisana do dnia 1 października 1926 roku. Zasady całej umowy będą opublikowane po zatwierdzeniu ich przez Radę ministrów.

TELEGRAMY

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZENOSI SIĘ DO BELWEDERU

Warszawa, 3 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Minister wojny marszałek Piłsudski przenosi się w tych dniach po pałacu Belwederskiego, ponieważ gmach przy ul. Królewskiej, gdzie się obecnie znajduje gabinet ministra wojny, okazał się za ciasny. W Belwederze marszałek Piłsudski zamieszka bez rodziny.

Z DYPLOMACJI

Warszawa, 3 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjął dzisiaj posła włoskiego p. Majoniego i posła rosyjskiego p. Wojkowa.

REORGANIZACJA MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Warszawa, 3 lipca (Tel. własny „Naprzodu"). Nowa organizacja ministerstwa spraw wewnętrznych oprze się na czterech departamentach, które będą podzielone w następujący sposób: departament I. t. zw. ogólny obejmie sprawy personalne i budżetowej; departament II, sprawy polityczne i bezpieczeństwo publiczne; departament III. obejmie właściwą administrację; wreszcie departament IV. (sprawy samorządowe) pozostanie bez zmiany. Również bez zmiany pozostanie generalna dyrekcja służby zdrowia.

AUDJENCJA PRZEDSTAWICIELI GÓRNEGO ŚLĄSKA U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 3 lipca. (PAT) Pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji delegacje zrzeszonych organizacyj polskich z Górnego Śląska a mianowicie: stowarzyszenie polskich inżynierów górniczych i hutniczych, polskie stowarzyszenie inżynierów i techników województwa śląskiego, stowarzyszenie lekarzy polskich na G. Śląsku i polskie stowarzyszenie nauczycieli szkół średnich i wyższych okręgu śląskiego w osobach inżyniera Kamieńskiego, byłego ministra spraw wewnętrznych, oraz Kolbego, Górkiewicza i Bużka. Imieniem delegacji przemówił pan A. Kamieński podkreślając potrzebę skoordynowania czynników społecznych na Górnym Śląsku z czynnikami rządowemi, gdyż tego wymagają nie tylko warunki gospodarcze, lecz interesy polityczne państwa. Delegacja złożyła na ręce pana prezydenta memorjał zawierający szczegółowe umotywowanie wypowiedzianych postulatów. Przy audjencji obecni byli przedstawiciele rządu w osobach ministra spraw wewnętrznych, ministra przemysłu i handlu, oraz wojewody śląskiego. Pan prezydent w uznaniu wielkiej doniosłości sprawy poruszonej przez delegację przyrzekł poparcie własne i rządu w jej zamierzeniach.

REDUKCJE W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH

Warszawa, 3 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). W związku z całkowitą reorganizacją ministerstwa spraw wojskowych, zamierzona jest **redukcja 240 oficerów i urzędników wojskowych.** „Korespondencja Warszawska" donosi, że z obecnych 10 departamentów pozostaną jedynie cztery. W związku z tem opuści stanowisko zastępca szefa administracji armji gen. Norwid-Neugebauer, który obejmie dowództwo na prowincji. W miejsce gen. Neugebauera zostanie powołany gen. Górecki, obecny szef korpusu kontrolorów. W sprawach związanych z reorganizacją ministerstwa marszałek Piłsudski odbył dzisiaj dłuższą konferencję z szefem sztabu generalnego gen. Piskorem.

NOWE WALKI W MAROKKU

Londyn. (AW) Donoszą tu z Marokka, że Mulej Achmed bej pokonał swoich rywali i ogłosił się głównodowodzącym wszystkich szczepów Dżebala. W wydanej proklamacji wzywa on Riffenów do zdecydowanego oporu przeciwko najazdowi franko-hiszpańskiemu. Trudno na razie określić, czy Malej Achmed bej rozporządza tak wielkiemi siłami, jak Abd el Krim i czy uda mu się przez czas dłuższy panować nad skłóconemi plemionami Riffu, w każdym jednak razie walki w okolicach Assen, gdzie zgrupowały się największe siły powstania, stają się coraz gwałtowniejsze i przybierają poważny charakter.

SKŁADKI

—o—

NA BIBLJOTEKI WĘDROWNE TUR: Krakowska Spółka Wydawnicza 410 książek.

CZYTELNIA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, zaopatrzona w dzienniki, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godziny 6—8 wiecz., w niedziele od godz. 9.30—1-ej przedpoł. Korzystać z niej mogą bezpłatnie członkowie Org politycznej i Org. zawodowych.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROB. PPS I WYDZIAŁ ZW. ZAWODOWYCH zbiorą się w poniedz. 5 lipca o godz. 6'30 wieczorem na wspólne posiedzenie. — Sprawy ważne

Sekr. Rady Rob. **Sekr. Rady Zawod.**

KONFERENCJA. W niedzielę 4 lipca o godz. 5 popoł. zechcą przybyć na konferencję (Karmelicka 8) tow. Ścibor, Jura, Fischgrund, Kruczkowski, dr. Rosenzweig, Marszałek, Statter.

Prezydjum Rady Rob.

BACZNOŚĆ ASESORZY SĄDU PRZEM. W KRAKOWIE. We wtorek 6 lipca zbranie wszystkich asesorów, na którem wyłosi 1. referat dr. Józef Rosenzweig na temat: „Jakie jest postępowanie przed sądem przemysłowym". Po odczycie dyskusja. Wzywa się asesorów, aby na te systematyczne wykłady urządzane raz na tydzień w każdy wtorek regularnie i wszyscy uczęszczali.

Fr. Kubanek. **L. Feldman.**

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się we wtorek 6 lipca 1926 o godz. 7 wiecz. w sali organowej Konserwatorjum muzycznego (Stary Teatr) pl Szczepański, z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z działalności Zarządu, wybór nowego Zarządu. Wnioski. Obecność wszystkich członków konieczna.

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 4 lipca o godzinie 9 rano w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Ze względu na ważność różnych spraw, wzywa się wszystkich stolarzy o bezwarunkowe przybycie. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. KRAKOWA. W niedzielę 4 lipca o godz. 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wobec ważnych spraw o liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

Z NOWEGO SĄCZA. **W sprawach organizacyjnych PPS** w Nowym Sączu informować się można w sekretarjacie Pow. Komitetu PPS **w środy od godziny 19 do 20.30.**

Znaczki PPS do legitymacyj partyjnych nabywać można w sekretarjacie powiat. komitetu PPS **w piątki od 18.30 do 19.30 godziny.**

W sprawach organizacyjnych kobiet PPS udziela informacyj i przyjmuje wpisy towarzyszka dyżurująca w sekretarjacie Powiat. Komitetu PPS **w środy od godz. 19 do 20.**

Wpisy na członków Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Nowym Sączu przyjmuje dyżurujący w sekretarjacie Pow. Komitetu PPS w **środy od godz. 19 do 20.30.**

Powiatowy Komitet PPS w Nowym Sączu.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ) organizuje **wycieczkę do Zakopanego i w Tatry.** W wycieczce wezmą udział członkowie wszystkich środowisk związku. Krakowscy członkowie związku i sympatycy, pragnący wziąć udział w wycieczce zechcą się zgłaszać codziennie między godziną 5—8 wieczorem w Uniwersytecie ludowym, Al. Krasińskiego 16. Wycieczka wyjeżdża z Krakowa 6 lipca wieczorem. Pobyt w górach potrwa 5 dni (Zawrat, Rysy Morskie Oko, czeska strona. Koszta wycieczki (przejazd, noclegi, przepustka) około 45 zł.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Krol Edyp" (występ Al. Moissiego).
Poniedziałek: „Żywy trup" (wyst. Al. Moissiego).
Wtorek: „Święta Joanna".

TEATR BAGATELA

Niedziela popol.: „Serwus Jarossy".
Niedziela wieczorem: „Serwus Jarossy".

TEATR NOWOŚCI

Niedziela: o godz. 4 popołudniu: „Mąż dwóch żon" o godzinie 8 wieczór „Lewa żona".

KINOTEATRY

Nowości: „Modelki z dzielnicy miljarderów", dramat, 9 aktów; „Jaki pan, taki pies", komedja.
Promień: „Tydzień miłości", dramat, 8 aktów.
Reduta: „Żywot św. Franciszka z Asyżu".
Sztuka: „Pan bez mieszkania", komedja, 8 aktów; „Miłość zaślepia", sketch, 8 aktów.
Uciecha: Norma Talmadge w dramacie „Księżniczka szynkowni", 10 aktów i komedja.
Wanda: „Watykan — Anno Santo".
Warszawa: „Władczyni świata" dwie serje razem.

Z ruchu socjalistycznego

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU TUR W BRZESZCZACH

W niedzielę 20 czerwca odbyła się w sali własnej TUR w Brzeszczach uroczystość odsłonięcia sztandaru miejscowego oddziału Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Pięknie ozdobioną salę wypełnili szczelnie delegaci i goście, estrada otoczona licznemi sztandarami. Orkiestra odegrała „Marsyljankę". Zagaił tow. Galocz, przewodniczącym uroczystości wybrano tow. Nosala Jana, sekretarzem tow. Zwiasa Jana. Malutka tow. Ela Miciorkówna oddeklamowała „Warszawiankę", poczem tow. Adam Ciołkosz w dłuższem przemówieniu wskazał na zadania klasowej organizacji oświaty robotniczej. Odczytano potem listy i telegramy z życzeniami, które nadesłali: tow. senatorowie Bolesław Limanowski i Kopciński, poseł Czapiński, TUR w Łodzi, Ostrowcu, Sosnowcu, Nowym Sączu, Andrychowie, Rzeszowie, Poznaniu, Gliniku Marjampolskim, Skawinie, Potoku, Jedliczach, Czeladzi, Nisku i Lublinie, PPS w Nowym Sączu, Tenczynie, Rudniku, Łańcucie, Bochni, Gliniku Marjampolskim i Nisku, metalowcy w Trzebini, drzewni w Nisku, Rada kopalniana w Wieliczce, Jedynak z Wieliczki, Burek Jan z Goczałkowic i Fobja Alojzy z Żychlina. Przemawiał dalej tow. Kruczkowski imieniem metalowców krakowskich, poczem tow. Lidja i Adam Ciołkoszowie rozwinęli sztandar i imieniem Zarządu głównego uroczyście wręczyli go chorążemu Janowi Łobodzie. Milada Pisarska z przejęciem oddeklamowała wiersz Sieroszewskiego „Czego chcą oni". Dalsze przemówienia wygłosili tow. Papuga imieniem Centralnego Związku górników, Plich imieniem Rady powiatowej PPS w Chrzanowie, Bobek imieniem ZZK w Oświęcimiu, Tworzydło imieniem wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego, Woś imieniem Związku szklarzy w Szczakowej, Romik imieniem „Siły" w Komorowicach, Roman imieniem Związku górników w Czechowicach, Rochowiak imieniem „Siły" i TUR Górnego Śląska. Po wysłuchaniu przemówień zakończono uroczystość wbijaniem gwoździ do tarczy pamiątkowej i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Wreszcie dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników i gości ze sztandarami. Po południu, przy pięknej pogodzie, odbyła się wesoła zabawa ludowa pod gołem niebem na Ładowni. Przy dźwiękach muzyki bawiono się do późnej nocy. Specjalne gry i zabawy zorganizowano dla dziatwy robotniczej.

Sztandar, wykonany żmudnie przez tow. Katarzynę Zwiasową, przedstawia z jednej strony godło TUR: skrzyżowane dwa młoty i pochodnię, oraz napis „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Oddział Brzeszcze"; z drugiej strony napis „Cześć!" w wieńcu z liści dębowych. Wszystko na tle czerwonem. Drzewce zakończone godłem TUR, wykonanem w metalu.

Należy zaznaczyć wysoce przychylny stosunek dyrekcji kopalni odnośnie do uroczystości i wogóle do TUR-a.

Kąpiel nago zakazana tańce nago polecone

W „Kurjerze Poznańskim" z dnia 1 bm. czytamy w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej w Poznaniu:

„Przed przystąpieniem do właściwego porządku obrad przewodniczący zaznajomił zgromadzonych z szeregiem nadeszłych do magistratu, względnie do Rady miejskiej petycyj i wniosków pisemnych, z których na wyszczególnienie zasługuje **pismo Koła Księży Prefektów i Ligi Katolickiej, domagające się, aby magistrat zabronił kąpania się w łazienkach miejskich i pozostawania na plaży bez kostjumów kąpielowych**, jak to ku zgorszeniu publiczności często się zdarza, tudzież przebywania w bufecie restauracyjnym **tylko w kostjumach**".

Można się sprzeczać na ten temat, czy kąpiel bez kostjumu kąpielowego jest moralna, czy nie. Sądzimy, że przedewszystkiem niemoralny jest brud, czysto fizyczny brud. Jest rzeczą znaną, że w Niemczech przed wojną stwierdzono, iż moralność publiczna przypadkowo jest znacznie wyższa właśnie w tych okolicach, gdzie wolno się kąpać bez kostjumów, — niż w okolicach, gdzie policja pilnowała noszenia spodenek kąpielowych. Nie znaczy to, aby moralność kwitnęła tylko tam, gdzie się kąpią nago. Bynajmniej. Jednak jest oczywistem, że kwestja spodenek kąpielowych ma niewiele wspólnego z wyższym czy niższym poziomem moralnym ludności.

Można się — powtarzamy — sprzeczać na ten temat. Ale — rzecz charakterystyczna — księża prefekci i Ligi katolickie, tak czułe na widok braku majtek kąpielowych, nie są bynajmniej oburzone tańcami w strojach... mocno niekompletnych. Przeciwnie, błogosławią im nawet. Bo oto co czytamy w „Robotniku" na temat otwarcia lokalu „Negresco", reklamowanego oddawna w warszawskiej prasie wielkokapitalistycznej:

„Przy ul. Marszałkowskiej pod Nr. 154 odbyło się otwarcie od dłuższego czasu reklamowanego dancingu pod firmą Negresco. Ponieważ Warszawa takich lokalów posiada już kilkadziesiąt, powstanie jeszcze jednego przybytku, gdzie paskarja przepuszcza „ciężko zapracowany grosz", nie byłoby zdarzeniem godnem zanotowania, gdyby nie to, że właściciel czy właściciele nowego dancingu uważali za stosowne „poświęcić" swoje przedsiębiorstwo, jako że każdą rzecz należy zacząć od Boga. Poświęcenia dancingu istotnie dokonano, a uczynił to poseł i radny m. Warszawy, ks. Wyrębowski, należący do stronnictwa chrześcijańsko-narodowego. Wprowadził zaś ks. posła poseł również chrześcijańsko-demokratyczny, p. Tadeusz Dymowski. Dancingi niewiele chyba mają wspólnego z chrześcijaństwem i narodowością. A jednak poseł ks. Wyrębowski poświęcił ten przybytek zabawy paskarskiej. Obecny papież kilkakrotnie już występował przeciwko dancingom i modnym tańcom, które cechuje lubieżność i erotyzm, a ksiądz-poseł właśnie poświęca lokal, gdzie przy dźwiękach jazz-bandyckich będzie się bawiła tańcująca paskarja. A potem ks. Wyrębowski będzie prawił „maluczkim" kazania o pracy i oszczędności i wszelkiej cnotliwości"...

Osobliwy to przykład obłudy klerykalnej: kąpać się nago nie wolno — choć woda to czystość i zdrowie. Nie wolno nawet w kostjumie kąpielowym pokazywać się w bufecie łazienek poznańskich. Ale zato wolno tańczyć w strojach wyuzdanych, przy akompanjamencie strzelających korków od szampana, przy brzęku wypaskowanego złota! Takiej nagości nie skąpi kler błogosławieństwa Bożego, takie dancingi poświęca się, nadużywając imienia Bożego.

O faryzeusze, groby pobielane!

Firm. 47/26

Spółdz. II.

Uchwała.

W rejestrze Spółdzielni Zarząd Robotniczego Stowarzyszenia spożywców „Robotnik" Spółdzielnia zarejestr. z ogr. odpow. w Krośnie

wpisać należy:

1) Wykreślenie z rejestru członka Zarządu Antoniego Klatki a wpisanie w jego miejsce jako członka zarządu p. Zygmunta Bociana, sekretarza centralnego Związku górników w Krośnie, zamieszkałego w Krośnie.

2) Zmianę § 67 statutu w ten sposób, że do § 67 statu dodać należy słowa: „i na klasowy Związek robotników chemicznych".

Sąd Okręgowy jako handlowy Oddział II.

Jasło dnia 17 kwietnia 1926.

Komitet budowy domu czynszowego w Krakowie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy

ogłasza niniejszem: 734

PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie robót budowlanych przy budowie domu czynszowego u zbiegu ul. Mazowieckiej i alei Słowackiego w Krakowie w formie przedsiębiorstwa generalnego.

Oferty wygotowane na formularzach dostarczonych przez Komitet budowy, oraz dowód złożenia wadjum w kwocie: 20.000 zł. należy w opieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem: „Oferta na budowę domu czynszowego Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy w Krakowie", oraz nazwą oferującej firmy składać w lokalu Komitetu budowy przy ul. św. Gertrudy Nr. 2, parter, w godz. od 9 rano do 1 popoł. w czasie od dnia 5-go do dnia 14-go lipca b. r., godz. 12-tej w południe.

W dniu 14-go lipca b. r. po godz. 12-tej w południe nastąpi otwarcie ofert w obecności członków Komitetu budowy, przyczem dopuszcza się i obecność oferentów.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Rozpatrzenie ofert i rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w 2 tygodnie od daty otwarcia ofert. Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi, a wadja do nich dołączone będą mogły być odebrane w wyżej wymienionym lokalu Komitetu budowy w godzinach urzędowych. Komitet budowy zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na jej [illegible], a nawet nieprzyjęcie żadnej z nich.

[illegible] ofertowe są do nabycia w cenie po zł. 10 w lokalu Komitetu.

Informacji technicznych udzielać będzie w lokalu Komitetu budowy
Kierownik techniczny budowy Inż. Arch. WACŁAW NOWAKOWSKI
dnia 5-go, 6-go i 7-go lipca b. r. w godzinach od 11-tej do 12-tej w południe.

[illegible]AŻNIA SIĘ [illegible] książeczkę wojskową na nazwisko Krzywda Feliks, rocznik 1899, Łomna, p. Wiśnicz Nowy, wydane [illegible] P. K. U. Kraków.

UNIEWAŻNIAM skradzione papiery wojskowe na nazwisko Karol Sliz, wydane przez P. K. U. [illegible]

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia [illegible] Dunajewskiego 5 [illegible] 1310).